NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 320 (2861). Wilno, Wtorek 28 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

We Francji to samo.

Minister spraw wewn. w obalonym gabinecie Sarraut'a p. Chautemps utworzył nowy rząd francuski. Przesilenie jest formalnie zakończone. Czy coś się jednak zmieniło w tem, co Francję od pewnego czasu nęka? Czem się właściwie różni rząd p. Chautemps od rządu p. Sarraut? Czy ma on większe szanse utrzymania się przy władzy, niż jego poprzednik?

Przypadkowość głosowania parlamentu francuskiego zaszła tak daleko, że tylko świetny znawca zakulisowych stosunków politycznego światka paryskiego może snuć jakiekolwiek prognostyki. Zresztą jest to zajęcie mało ciekawe i jeszcze mniej pożyteczne. Francuzi mawiają: „plus ça change, plus c'est la même chose", co oznacza, że są zmiany, które w rzeczywistości niczego nie zmieniają. Takie właśnie zmiany odbywają się ostatnio z rządami francuskiemi. Coraz to inny koń wprzęga się do wozu, a wóz jak utknął w bagnie, tak z miejsca nie rusza. Najdziwniejszem jest jednak, że chętnych do zaprzęgu nie brak. Istnieje stały ogonek jak w Sowietach przed piekarnią.

Piętą Achillesa każdego zkolei rządu francuskiego jest obecnie plan finansowy i budżet. Każdy premjer łamie głowę, jakby go tak skonstruować, żeby pozyskać maximum głosów deputowanych. Minister budżetu podług wskazówek premjera przerabia, tu dodaje, tam skreśla, stosownie do wyników targów zakulisowych z poszczególnemi grupami. Z jednolitego budżetu robi się wreszcie postrzępiony łachman.

A kraj czeka stosunkowo cierpliwie. Trochę sarka, ale więcej pokpiwa z tego widowiska, choć drogo za nie płaci. Francuz nie lubi patosu, który jest potrzebny dla wielkich ruchów społecznych, dla wielkich zmian. Patos wspaniałej przeszłości otacza go w takim stopniu, jak żaden inny naród na świecie. Ma tego dość codziennie dokoła siebie.

Wśród niezadowolonych, wśród prowadzących kampanję na rzecz reformy politycznego mechanizmu Francji niema ludzi o wyjątkowym autorytecie osobistym. Działają tam również grupy i partje, nawykłe do tego samego systemu, który im niejednokrotnie dawał rządy w ręce i — spodziewają się — da jeszcze w przyszłości.

Publicysta francuski Gaxotte napisał przed paru dniami: „Francja, która umiera, rządzi Francją, która żyje". Tą umierającą Francją jest świat podstarzałej burżuazji, wyrosłej na tle psychologji społeczeństwa III-ej Republiki. We Francji tylko ludzie starsi mają wpływ na życie polityczne. Gaxotte jest prawicowcem i od strony prawicy francuskiej oczekuje reformy. Rzeczywistość przedstawia się inaczej.

Prądy, któreby można nazwać rewolucyjnemi, nie rodzą się we Francji ani z „Action Française" (skrajni nacjonaliści), ani z socjalizmu, czy komunizmu. Komunizm francuski jest wogóle wielkiem nieporozumieniem. Absurdem jest mniemanie, że indywidualistyczne cechy natury Francuza dadzą się pogodzić z kolektywistycznemi ideami.

To co wśród młodzieży tam kiełkuje, jest dalekie od wzorów obcych, lecz bardzo bliskie tradycjonalnej umysłowości francuskiej. W ocenie rzeczywistości, w krytyce politycznych sfer, kierujących Francją, te prądy są rewolucyjne. Ale ani nieboszczyk Marx, ani nieboszczyk Lenin nie będą mieli na tamtym świecie z nich pociechy.

Obecnie dokonywa się we Francji zgrywanie się systemu parlamentarnego w jego klasycznej, przeżytej postaci. Nastąpią niewątpliwie próby reformy, idące od wewnątrz środowiska społecznego, politycznie reprezentującego dziś Francję, lub z poza niego. Nie uczyni jednak tego p. Chautemps, lub jemu podobny następca z kartelu czy z unji narodowej. Pewna ilość tych nieznaczących figur przesunie się przez scenę, zanim wejdą na nią aktorzy dramatu, który wróci duchowi francuskiemu jego niezrównany polot twórczy.

Testis.

Skład nowego rządu francuskiego.

PARYŻ, (Pat). Gabinet Chautemps został uformowany. **Posiada on zabarwienie radykalno - socjalne.** Skład jego jest następujący: Premjer i minister sprew wewnętrznych — **Chautemps,** sprawiedliwość — **Raynaldy,** sprawy zagraniczne — **Paul Boncour,** finanse — **Bonnet,** budżet — **Marchandeau,** wojna — **Daladier,** marynarka — **Sarraut,** lotnictwo — **Pierre Cot,** oświata — **de Monzie,** roboty publiczne — **Paganon,** handel — **Eynac,** rolnictwo — **Queuille,** praca — **Lamoureux,** kolonje — **Dalimier,** poczta i i telegraf — **Mistler,** marynarka handlowa — **Frot.**

Na pierwszem miejscu zagadnienia budżetowe.

PARYŻ, (Pat). Chautemps zamierzał, jak wiadomo, stworzyć rząd, w którym byłyby reprezentowane wszystkie stronnictwa od neosocjalistów do lewicy republikańskiej. Wobec tego jednak, że rokowania napotykały na nieprzewidziane trudności, Chautemps około północy wydał krótki komunikat, zawiadamiający, że wobec niemożności stworzenia rządu, któryby jednoczył wszystkie wyżej wymienione ugrupowania, postanowił utworzyć gabinet, odpowiadający zasadom, sformułowanym w apelu radykałów socjalnych do wszystkich republikanów. W wezwaniu tem grupa radykalno-socjalna wysuwała na pierwsze miejsce zagadnienia finansowe i zapewnienia bezpieczeństwa kraju. W skład gabinetu Chautemps weszło 5 senatorów.

PARYŻ. (Pat). Jak zapewniają, pierwszą czynnością nowego rządu będzie osiągnięcie oszczędności, wyrażających się sumą jednego **miljarda** franków przez skasowanie wielu podsekretarjatów stanu i redukcję znacznej liczby urzędników ministerjalnych.

Von Moltke u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Piłsudski przyjął w poniedziałek po południu posła niemieckiego w Warszawie von Moltkego, w obecności ministra spraw zagraniczn. Becka. W rozmowie poruszono zagadnienia które były omawiane w czasie wizyty posła Rzeczypospolitej w Berlinie u kanclerza Rzeszy i skonstatowano ponownie zgodność poglądów.

Walka z Ukraincami w Ukrainie sowieckiej

MOSKWA, (Pat). Dnia 22 listopada, po sprawozdaniu sekretarza ukraińskiej komunistycznej partji Stanisława Kosiora na temat polityki narodowościowej, plenum centralnego komitetu ukraińskiej partji komunistycznej przyjęło szereg niezwykle ostrych rezolucyj, skierowanych przeciwko nacjonalizmowi ukraińskiemu.

Nowy premjer.



KAMIL CHAUTEMPS, z zawodu adwokat, urodził się w roku 1885. Ojciec jego był kilkakrotnym ministrem Francji. Wciągnięty przez ojca do pracy państwowej, Chautemps w roku 1919 po raz pierwszy został wybrany na posła. Wstąpił do grupy radykalnej. W r. 1924 ponownie uzyskał mandat do Izby Deputowanych. Kamil Chautemps piastował tekę ministra sprawiedliwości w pierwszym gabinecie Herriota oraz spraw wewnętrznych w trzecim gabinecie Painlevego i w 8-m gabinecie Brianda. W roku 1930 był szefem krótkotrwałego rządu, poczem objął tekę oświaty w gabinecie Steega. W roku 1932 Chautemps ponownie zostaje ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Herriota, zachowując tę tekę w gabinecie Paul-Boncoura, Daladier i Sarraut. W partji radykałów socjalnych Chautemps odgrywa dużą rolę, ciesząc się poważnym autorytetem zarówno wśród swych przyjaciół politycznych, jak i wśród wielkiej liczby posłów i senatorów.

Herriot będzie reprezentował Francję w Genewie.

PARYŻ, (Pat). W poniedziałek o godz. 10 rano prezes gabinetu Chautemps przedstawił swych współpracowników prezydentowi republiki. By zaznaczyć swą solidarność z nowopowstałym rządem, Herriot, który ze względu na stan swego zdrowia nie mógł wziąć czynnego udziału w rządzie zgodził się przyjąć stanowisko delegata Francji do Ligi Narodów oraz ewentualnie reprezentować rząd francuski w misjach dyplomatycznych.

Postęp w angielsko-sowieckich rokowaniach handlowych.

LONDYN. (Pat). W trwających od 10 miesięcy rokowaniach handlowych brytyjsko-sowieckich zaznacza się obecnie pewien postęp. Wiele trudności, które wydawały się nie do przezwyciężenia, zostało usuniętych. Największa trudność, mianowicie antydumpingowy artykuł 21 umowy ottawskiej, znalazł tego rodzaju rozwiązanie, że artykuł ten utrzyma swą ważność w stosunkach handlowych sowiecko-brytyjskich, czyli że Wielka Brytanja w każdej chwili będzie mogła podjąć zarządzenia prohibicyjne przeciwko importowi towarów sowieckich do Anglji. Będzie to jednak tylko przywilej czysto teoretyczny.

Największą trudność do przezwyciężenia w obecnem stadjum rokowań stanowi sprawa odszkodowania za zerwaną przez Sowiety koncesję angielskiego towarzystwa dobywania złota na Syberji —Lena Goldfield. Strona sowiecka żąda, by t-wo Lena Goldfield dochodziło swych pretensyj drogą prawną przewidzianą w sowieckich układach koncesyjnych. Strona brytyjska domaga się jednak uregulowania tej sprawy w ramach rokowań o traktat handlowy.

Japoński projekt zreformowania Ligi Narodów...

LONDYN, (Pat). Według doniesień z Tokjo, porte-parole japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że jeśli Liga Narodów zaniecha wszelkiej działalności politycznej, ograniczając się do pracy w dziedzinie intelektualnej, to możliwe jest, że Japonja stanie się znowu członkiem Ligi. Nawet w chwili obecnej Japonja współdziała z Ligą Narodów w jej wysiłkach intelektualnych. Jeśli jednak nie nastąpi radykalna zmiana w organizacji Ligi, to Japonja do niej nie wróci.

Bandyci chińscy wykoleili transsyberyjski expres.

Spośród podróżnych wielu zabito i uprowadzono do niewoli.

CHARBIN, (Pat). W odległości 40 mil na wschód od Cicikaru, bandyci wykoleili ekspres transsyberyjski, zdążający w kierunku zachodnim. W pociągu, który podążał z szybkością 50 mil angielskich na godzinę znajdowało się przeszło 600 pasażerów. Pociąg wykoleił się i spadł z wysokiego nasypu. Bandyci strzelali do pasażerów, którzy usiłowali wyjść z wagonów. Wielu pasażerów zostało zabitych i rannych, znaczną ich część bandyci uprowadzili ze sobą jako zakładników.

CHARBIN, (Pat). Według ostatnich wiadomości, w czasie zaatakowania przez bandytów pociągu transsyberyjskiego 10 podróżnych odniosło ciężkie rany. Pozostali cudem tylko uniknęli katastrofy. Przybyłe wkrótce na miejsce wypadku oddziały wojsk japońskich stoczyły z bandytami zaciętą walkę, podczas której 4 żołnierzy zostało zabitych, a 8 rannych. Bandyci zmuszeni byli do cofnięcia się i pozostawienia zatrzymanych podróżnych.

Kronika telegraficzna.

— **Tłum zlinczował dwóch aresztowanych** w San Jose w Kalifornji, podejrzanych o uprowadzenie syna bogatego miejscowego kupca. Zwłoki uprowadzonego chłopca niedawno znaleziono w okolicy. Policja była zupełnie bezsilną wobec postawy rozwścieczonego tłumu, który obu więźniów powiesił na drzewie wpobliżu więzienia.

— **Silna nawalnica** nawiedziła ubiegłej nocy i dziś rano południowe wybrzeże morza Tyreńskiego. Wpobliżu portu neapolitańskiego zatonęły trzy barki. W wielu nadbrzeżnych miejscowościach wicher pozrywał dachy domów i zwalił słupy telegraficzne oraz drzewa, powodując szereg wypadków z ludźmi.

— **Markoni** przybył do Seoul, przyjmowany owacyjnie. Zamierza on odbyć podróż po Korei.

— **Policja kowieńska wydała zakaz** urządzenia obchodu rocznicy 400-lecia urodzin Luthra, przygotowanego przez Niemców, protestantów litewskich.

— **Wyjechało z Warszawy** na stały pobyt do Palestyny 200 Żydów.

— **W uniwersytecie budapeszteńskim doszło do wielkich demonstracyj antyżydowskich.** Studenci wydziału filozoficznego zażądali rozmowy z dziekanem, a gdy ten odmówił, wyłamali drzwi i wtargnęli do dziekanatu. Dziekan wezwał pomocy policji, która po raz pierwszy wkroczyła do gmachu uniwersytetu. Studenci stawili gwałtowny opór tak, że wywiązała się formalna bitwa. Dopiero po dłuższym czasie policja zdołała opróżnić uniwersytet. Rektor zarządził zamknięcie uniwersytetu do dnia 2 grudnia.

— **„Deutsche Allgemeine Ztg." zamieszcza pogłoskę,** według której komisarz Litwinow w czasie swego pobytu w Rzymie spotkać się ma z przedstawicielem Watykanu.

Min Beck u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

—oOo—

Dr. Putek osadzony w więzieniu.

WADOWICE. (Pat). W dniu 27 bm. o godzinie 18 upłynął termin dobrowolnego zgłoszenia się do więzienia dr. Józefa Putka, skazanego w procesie brzeskim na trzy lata więzienia. Ponieważ dr. Putek nie stawił się do więzienia w tym terminie, policja w Wadowicach aresztowała go o godzinie 18.30 i odstawiła do więzienia.

—oOo—

Co będzie ze „Wspólnotą Interesów"?

W związku z olbrzymiemi nadużyciami koncernie „Wspólnota Interesów" (p. „K. W." 9 bm.) we środę odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja z pp. Rossi i Lubowitschem, z których pierwszy jest reprezentantem akcjonarjuszy amerykańskich (Harrimana), a drugi — niemieckich (Flicka). Z konferencją tą łączono nadzieje na natychmiastowe zmiany tak w administracji personalnej koncernu, jak i w jego polityce finansowej. Spodziewano się zwłaszcza obsadzenia wszystkich odpowiedzialnych stanowisk przez Polaków, na co jakoby mieli godzić pp. Rossi i Lubowitsch.

Okazało się jednak, że panowie ci przybyli jako niepoinformowani. Nie wiedzieli oni o fikcyjnych obciążeniach koncernu, ani o żadnych innych machinacjach, które przyniosły miljonowe straty i stały się powodem ingerencji prokuratury. Z konieczności więc konferencja w ministerstwie nosiła charakter informacyjny, ustalono stan rzeczy, przy przy uczestnictwie raczej dekoracyjnem polskich członków rad nadzorczych.

Pertraktacje właściwe prowadzi rząd z grupami kapitalistów zagranicznych, którzy narazie — informują się. Pp. Rossi i Lubowitsch pojechali zdać sprawę swym mocodawcom, poczem p. Rossi w ciągu najbliższych tygodni ma powrócić do Warszawy, by w imieniu grupy swojej, jak i niemieckiej przeprowadzić oficjalne już rokowania. To zaufanie grupy niemieckiej do reprezentanta kapitału amerykańskiego zasługuje na uwagę w świetle faktu, że Harriman nie dotrzymał zawartej swego czasu umowy z rządem polskim i odsprzedał Flickowi część specjalnie uprzywilejowanych akcyj „Silesian Still Corporation"...

Narazie więc, nim nie dojdzie do rezultatu rokowań, wszystko pozostaje bez zmian. Dyr. Woldemar Szczędzina w więzieniu, dyr. Tomala, którego aresztować kazał prokurator — w Berlinie. Zarząd zdekompletowany z pięciu do trzech osób. Jeśli chodzi o owe rokowania ostateczne, to wątpić należy, by w przyszłym zarządzie koncernu mógł znaleźć się jakiś cudzoziemiec. Trudniejsza sprawa to sanacja poderwanych finansów „Wspólnoty Interesów". Przedewszystkiem — oddłużenie które zależeć będzie w znacznej mierze od stanowiska banków niemieckich. Część zobowiązań spłaci się zapewne akcjami przedsiębiorstw, związanych z koncernem... Spodziewane jest przejęcie części udziałów przez państwo. W jakim stopniu i w jakiej formie to nastąpi — narazie nie wiadomo.

ml.

Sukces list prorządowych

w wyborach do rad miejskich w woj. pomorskiem i poznańskiem.

WARSZAWA, (Pat). Wyniki wyborów na terenie **woj. pomorskiego** w 36 miastach przedstawiają się jak następuje:

Razem mandatów 556. Lista Nr. 1 BBWR mandatów 275 t. j. 49,04% (w r. 1929 mandatów 275 t. j. 19%). Stronnictwo Narodowe 181 mandatów (w r. 1929 — 221), Ch. D. zero mandatów (w r. 1929 — 25), N. P. R. 55 mandatów (w r. 1929 — 138), P. P. S. — 15 (w r. 1929 — 60), Bezpartyjni 8 mandatów (w r. 1929 — 29 mandatów), Niemcy 21 mandatów (w r. 1929 — 29 mandatów).

W większych miastach rezultaty wyborów były następujące: **Toruń** — Lista Nr. 1 — 19. Str. Nar. — 16, P. P. S. — 1. NPR — 4, razem 40.

Grudziądz: Lista Nr. 1 — 24. Str. Nar. — 9. PPS — 7, razem 40.

Tczew: Lista Nr. 1 — 13. Str. Narodowe — 10. Niemcy 1, razem 24.

WARSZAWA. (Pat). Wyniki wyborów do rad miejskich w 84 miastach **woj. poznańskiego** bez miasta Poznania są następujące:

Lista Nr. 1 (BBWR) uzyskała 621 mandatów, co stanowi 49,75%. (W wyborach w roku 1929 B. B. uzyskał 386 mandatów, czyli 24,08%). Stronnictwo Narodowe otrzymało obecnie 435 mandatów, NPR — 50. PPS — 10. Ch. D. — 3, Bezpartyjni — 9. Do podziału w miejscowych blokach wyborczych 80. Różni — 6. Dzicy 1. Razem 1248 mandatów.

Wyniki wyborów w większych miastach są następujące:

W Bydgoszczy lista Nr. 1 — 15 mandatów, Str. Nar. — 13, Ch. D. — 4. NPR łącznie — 18, Niemcy — 2, razem 48.

W Inowrocławiu lista Nr. 1 — 11 mandatów. Str. Narodowe łącznie z Ch. D. — 14. NPR — 7. razem 32 mandaty.

W Ostrowiu lista Nr. 1 — 12 mandatów, PPS — 2. NPR — 1, Str. Narodowe — 9, razem 24 mandaty.

W Lesznie lista Nr. 1 — 11 mandatów, lista lokatorów — 4, Ch. D. i NPR łącznie — 1, Str. Nar. — 8. razem 24 mandaty.

Po otrzymaniu wyniku wyborów z miasta Poznania (64 mandaty) ogólna ilość mandatów otrzymanych przez BBWR jeszcze wzrośnie, jak również wzrośnie i stosunek procentowy na korzyć tejże listy.

Echa incydentu na granicy niemiecko - austrjackiej.

Przemówienie Hitlera nad grobem ofiary.

BERLIN. (Pat). W Norymberdze odbył się uroczysty pogrzeb żołnierza niemieckiego, zastrzelonego w czasie zajścia na pograniczu bawarsko - austrjackiem. W pogrzebie wzięli udział kanclerz Hitler, minister Reichswehry gen. Blomberg i wielu dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

Kanclerz Hitler wygłosił nad grobem przemówienie, które zakończył temi słowami:

„Dopiero z tej śmierci powstanie to, do czego wszyscy tęsknimy. To jedno wiem, że mordercy tej ofiary nie są identyczni z miljonami naszych rodaków po tamtej stronie granicy austrjackiej. Gdyby rodacy ci mogli głośno mówić, wyparliby się uroczyście morderców i idei, z której wyrosła zbrodnia".

Na grobie złożono wieńce od prezydenta Hindenburga i kanclerza Rzeszy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Pat). Komunikat urzędowy o rezultatach dochodzeń w sprawie incydentu na granicy austrjackiej w dniu 23 bm. podaje m. in., że oddział 23 żołnierzy niemieckich był bez broni, w cywilnych kostjumach narciarskich. W wyniku danych ze strony austrjackiej 5 strzałów jeden z żołnierzy niemieckich, oddalony o 16 metrów od granicy zabity został na terytorjum niemieckiem, gdzie znajdować się miał również w chwili wypadku cały oddział niemiecki, nie przekraczając ani na chwilę granicy, co stwierdzić jakoby jeden z żandarmów austrjackich. Ze strony austrjackiej padły wrogie okrzyki.

„Lasciate ogni speranza".

Kancl. Dolfuss o stosunkach z Niemcami.

WIEDEŃ, (Pat). W Amstetten wygłosił wczoraj kanclerz Dollfuss mowę, w której m. in. poruszył sprawę stosunków austrj.-niemieckich.

Można mi wierzyć, — powiedział kanclerz — iż nie jest moją winą, że stosunek Austrji do Niemiec ukształtował się tak niepomyślnie. Musiałem jednak być nieubłagalny i twardy, gdyż szło tu o obronę naszej niepodległości. Wolność i niepodległość naszej ojczyzny zdołamy utrzymać. Sytuacja jest obecnie o wiele spokojniejsza i bardziej zrównoważona. Z największem przekonaniem wołałem do tych, którzy podburzają i grożą: „Porzućcie wszelkie nadzieje". Mówiłem: „Zawsze i wszędzie utrzymamy Austrję jako państwo niezależne, które nie ścierpi żadnego mieszania się w jego stosunki wewnętrzne". Pod temi warunkami oświadczałem zawsze gotowość do wyjaśnienia nieporozumień.

Elita handlarzy żywym towarem pod kluczem.

BUENOS AIRES. (Pat). Na skutek poufnego doniesienia o walnem zebraniu handlarzy żywym towarem sędzia śledczy w mieście La Plata wydał władzom bezpieczeństwa polecenie otoczenie willi, będącej własnością niejakiego Symeka i aresztowania znajdujących się tam osób. Policja wtargnęła do willi w chwili, gdy odbywało się tam wielkie przyjęcie, w którem brało udział przeszło 200 osób. Na widok policji obecni rzucili się do ucieczki. Zdołano jednak aresztować 62 osoby.

V Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Warszawa, w listopadzie 1933 r.

Dnia 26 listopada r. b. w sali Senatu Rzeczypospolitej w Warszawie rozpoczął obrady piąty doroczny Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Na Zjazd ten przybyli reprezentanci Polonji w Niemczech, Czechosłowacji, Rumunji, Łotwie, Austrji, Francji i t. p., przedstawiciele rządu, ministerstw, organizacyj i instytucyj społecznych i komunalnych, liczni działacze emigracyjni i mniejszościowi.

Gości przywitał prezes Rady Organizacyjnej p. **Marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz**, który w swojem przemówieniu powiedział m. in.:



Marszałek Władysław Raczkiewicz, prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

W lipcu rb. minęły cztery lata od chwili, gdy w stolicy Polski zebrał się po raz pierwszy wielki Zjazd Polaków z Zagranicy, grupując 98 delegatów, reprezentujących ludność polską 18 krajów, rozrzuconych po wszystkich kontynentach nowego i starego świata. Zjazd ten omówił wszystkie najbardziej ważkie kwestje, związane ze stanem, bolączkami i potrzebami rodaków na obczyźnie, uchwalił szereg wniosków, wskazujących jak ma być prowadzona dalsza, wytrwała i wszechstronna walka o utrzymanie polskości poza granicami Rzeczypospolitej, wreszcie powołał do życia stałą swą emanację pod nazwą: Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy rok rocznie odbywa swe sesje, które są jak by słupami milowemi na drodze, którą pierwszy Zjazd polecił jej kroczyć.

Z głównych zadań, jakie Rada ma przed sobą do spełnienia, zadań, które stawiamy na czoło naszej działalności, wymienić należy: reprezentację i obronę interesów Polaków zagranicznych, konsolidację wewnętrzną poszczególnych środowisk i zespalanie ich wszystkich w jedną wielką rodzinę Polonji Zagranicznej, współdziałanie wreszcie z organizacjami społecznemi w kraju, niosącemi pomoc rodakom na obczyźnie. We wszystkich tych działach, według najlepszych naszych chęci i umiejętności, z całem oddaniem sprawie, pracowaliśmy dla Polonji Zagranicznej. Zwłaszcza rok ostatni ukoronował nasze wysiłki na wielu polach działalności Rady Organizacyjnej.

W roku sprawozdawczym udało nam się przeprowadzić szereg wizytacyj środowisk polskich zagranicą. Przedstawiciele Rady mieli możność dotrzeć tam, gdzie dotąd rodacy nasi nie byli od dłuższego czasu wizytowani. Osobiście miałem możność poznania skupień polskich w sąsiedniej Czechosłowacji oraz w dalekiej Ameryce Południowej, gdzie odwiedziłem rodaków w Brazylji, Argentynie i Urugwaju. Wszędzie, gdzie zetknąłem się z rodakami, zastawałem ich w wielkiem przywiązaniu do narodowości, wiary i tradycji ojców, a mogłem też stwierdzić, że w ostatnich czasach wzmogło się znacznie u nich poczucie dumy narodowej, pogłębiła się świadomość, że są członkami wielkiego Narodu Polskiego, który zajmuje poczesne miejsce wśród ludów całego świata. Ci z pośród członków prezydjum Rady, którzy mieli możność odwiedzenia środowisk polskich zagranicą, zgodnie stwierdzają, że wszędzie Polonja Zagraniczna manifestuje bardzo gorąco swą dumę z rozwoju Państwa Polskiego, miłość i szacunek dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wielką wdzięczność, miłość i przywiązanie do wskrzesiciela niepodległości — Marszałka Piłsudskiego.

Pobyt przedstawicieli Rady w poszczególnych środowiskach zagranicą, jak również codzienny kontakt naszej instytucji z rodakami na obczyźnie, stwierdzają, że niezłomne nasze hasło — konsolidacji wewnętrznej i organizacyjnej — realizuje się bez przerwy na wszystkich terenach Polonji Zagranicznej. Dzisiaj, poza Stanami Zjednoczonemi, w których wychodźtwo nasze żyje w odrębnych i bardzo trudnych warunkach, wszędzie niemal życie polskie jest już uporządkowane i objęte ramami naczelnych organizacyj społecznych.

Konsolidacji na terenie Polonji Zagranicznej odpowiada zespolenie wysiłków społeczeństwa polskiego w kraju, które doniedawna jeszcze niosło pomoc rodakom na obczyźnie w sposób nieraz nieskoordynowany i mimo dużych starań — stosunkowo mało wydajny. Ostatnio nastąpiła pod tym względem duża zmiana. Dzięki ustawicznym wysiłkom Rady Organizacyjnej udało się nam w znacznym stopniu polepszyć dotychczasowy stan rzeczy. Zaznaczyć przytem muszę, że współpraca nasza ze wszystkiemi organizacjami w kraju, zajmującemi się Polakami zagranicą, rozwija się nadal bardzo harmonijnie".

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prac Rady Organizacyjnej złożył Dyr. Biura Rady **Stefan Lenartowicz**. Z referatu jego wyjmujemy najciekawsze fragmenty.

„Poraz czwarty przedstawiając sprawozdanie z prac Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, mam to szczęście stwierdzić publicznie, że idziemy naprzód, ciągle naprzód.

W ciągu tych czterech lat widzimy stały wzrost naszej pracy, ogarniamy działalnością swą coraz szerszy zasięg spraw i problemów, wchodzimy coraz głębiej w życie Polonji Zagranicznej, coraz mocniej trzymamy rękę na jej pulsie, wyczuwamy tętno serc ośmiomiljonowej braci, którą losy rzuciły w różne strony świata.

Naszym — Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — było i jest obowiązkiem ułatwić im tę pracę, wytyczyć drogę planowej współpracy z krajem ojczystym wzmocnić organizacyjnie i skupić rozproszoną brać wychodźczą w przekonaniu, że zgodna, scementowana i zorganizowana Polonja Zagraniczna będzie siłą, z którą liczyć się musi każdy.

Ostry kryzys gospodarczy dotknął wszystkich. Najsilniejsze nawet organizmy państwowe z trudem bronią się przed groźnemi skutkami kryzysu.

Zupełnie specyficznie oddziałał kryzys na Polonję Zagraniczną. Niewątpliwie i ona poniosła i ponosi wielkie straty materjalne. Jednak nie zmaterjalizował on jej ducha i nie odciągnął od szczytnych ideałów pracy narodowej. Wręcz przeciwnie — wskazał on jej drogę koniecznej konsolidacji wewnętrznej, łączenia się dla wspólnych wystąpień — dla łatwiejszego pokonywania trudności życiowych.

I tak widzimy w ciągu ostatniego roku kiedy wydawaćby się mogło, że kryzys osiąga nie swe najostrzejsze formy, cały szereg poważnych zwycięstw akcji konsolidacyjnej wśród Polaków zagranicą. Ustala się konsolidacja terenu francuskiego, skrzepła ostatecznie w Rumunji i w Austrji, przeistoczyła się w nowe formy konsolidacja środowisk polskich w Łotwie, Danji i Brazylji. Nowe koncepcje harmonijnej współpracy dojrzewają wśród Polonji Amerykańskiej.

Jesteśmy świadkami wspaniałego zjawiska regeneracji młodego pokolenia w Ameryce, powstawania na każdym terenie, w każdem niemal środowisku, najrozmaitszego typu organizacyj młodzieżowych, pociągających w orbitę swych wpływów i oddziaływań coraz liczniejsze rzesze młodego pokolenia, które na wielu terenach nie posiada nawet własnej szkoły polskiej. Nawet w Niemczech w roku ubiegłym powstało pierwsze gimnazjum polskie w Opolu, mające na celu dostarczenie świadomej swych celów i zadań inteligencji zawodowej.

Można jednak stwierdzić, że i w kraju jest coraz więcej zrozumienia dla tych problemów, że i w kraju budzi się entuzjazm dla olbrzymiego zagadnienia Polonji Zagranicznej.

Jednym z najpiękniejszych jego wyrazów były podniosłe słowa, jakie Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radjo do słuchającej go z zapartym oddechem czteromiljonowej Polonji amerykańskiej.

Jednym z najrealniejszych dowodów zrozumienia i zainteresowania dla problemów Polonji Zagranicznej jest rezultat tegorocznej zbiórki na cele Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który drogą nadrobniejszych składek w najszerszych sferach społeczeństwa, dał w efekcie swym poważną sumę 360.000 złotych.

Dalszym radosnym dowodem budzącego się zrozumienia i entuzjazmu dla tych spraw w kraju jest zapoczątkowanie z tak dobremi już wynikami akcji opieki szkolnictwa krajowego nad szkolnictwem zagranicą. Już dziś olbrzymia większość szkół polskich z zagranicy nawiązuje bezpośredni kontakt, braterska nić współpracy i wzajemnej miłości z Młodzież szkół krajowych zaczyna rozumieć, cenić i ...

... jęcie się losami swych braci i sióstr, rozrzuconych na całym świecie.

Do pracy dla dobra i rozwoju tych zagadnień dotrzeć można już dzisiaj wszędzie, gdzie tylko brzmi mowa polska i gdzie bije serce polskie.

Śmiało można powiedzieć, że ten ubiegły rok obfitował w bardzo doniosłe i konstruktywne postępy w zakresie zagadnień Polonji Zagranicznej".

Po sprawozdaniu Dyr. Stef. Lenartowicza p. mjr. dypl. M. Fularski wiceprezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy złożył z ramienia Komisji Organizacyjnej II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków sprawozdanie z działalności tejże Komisji oraz wygłosił referat p. t. „Światowy Związek Polaków".

Zasadnicze tezy niezwykle interesującego i rzeczowo ujętego referatu mjr. M. Fularskiego dają się streścić jak następuje:

Światowy Związek Polaków z Zagranicy nosi charakter związku naczelnych zagranicznych organizacyj polskich, jednoczących w sobie wszystkie inne organizacje polskie danego terenu mniejszościowego czy emigracyjnego. W Związku mogą być reprezentowane polskie organizacje społeczne na terenie Rzeczypospolitej, zajmujące się sprawami Polaków z Zagranicy, badające naukowo zagadnienia mniejszościowe lub emigracyjne. Celem Światowego Związku Polaków z Zagranicy byłoby m. in. utrzymywanie łączności pomiędzy Macierzą a skupieniami polskiemi zagranicą w zakresie ich życia narodowego i organizacyjnego.

Po referacie p. mjr. Fularskiego dokonany został wybór komisyj: 1) Ogólno-wnioskowej, 2) II Zjazdu Polaków z Zagranicy i 3) Statutu Światowego Związku Polaków.

Następnie w sali bufetowej Senatu uczestnicy Zjazdu podejmowani byli przez Radę śniadaniem.

W poniedziałek od rana odbywały się posiedzenia powołanych Komisyj, poczem o godz. 16-tej rozpoczęło się drugie zebranie plenarne Zjazdu, na którem zostały złożone sprawozdania Komisyj, przyjęte wnioski, program pracy i preliminarz budżetowy.

Posiedzenie zakończone zostało wyborem prezydjum Rady Organizacyjnej i mianowaniem członków korespondentów Rady.

Wieczorem o godz. 19-ej w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy odbyło się uroczyste otwarcie Kursu Wiadomości o Polsce dla młodzieży polskiej z zagranicy.

28 listopada r. b. uczestnicy Zjazdu wezmą udział w obchodzie rocznicy powstania listopadowego.

m. m.

Zbrojenia i kursy akcyj w Niemczech.

Przemysł niemiecki przechodzi ciężki okres kryzysowy; eksport maleje, rynki zagraniczne — zamknięte cłami bojowemi, konkurencja potężna. Stąd też olbrzymi wzrost bezrobocia.

Są jednak takie gałęzie przemysłu niemieckiego, które nie odczuwają kryzysu; są olbrzymie fabryki, w których pracuje się pełną parą, dniem i nocą, gdzie zwiększa się personel robotniczy, gdzie nie odczuwa się braku zamówień, kredytów, gotówki. Są to olbrzymie koncerny, wielkie zakłady, fabryki metalurgiczne, maszyn i chemiczne, których akcje zwyżkują stale na giełdach niemieckich i cieszą się ogromnym, niesłychanym popytem.

Akcje fabryk amunicji w Karlsruhe wykazały od r. 1932, kiedy to kurs ich wynosił 16 marek, wzrost o 44 marki, do wysokości 60 marek w chwili obecnej. Akcje fabryk „Baurische Motoren-Werke", które wytwarzają silniki dla samolotów i miotacze min, wykazują obecnie kurs 120 i 138 marek, wówczas gdy w r. 1932 notowano je na giełdzie berlińskiej po 28—64 marek. Akcje J. G. Farbenindustrie, który to koncern wytwarza w swych zakładach trujące gazy bojowe notowane były w 1932 r. po 81—108 marek, obecnie zaś kurs ich wynosi 115—144 marki. Olbrzymie fabryki „Rheinmetall-Werke" w Düsseldorfie, które produkują amunicję dla artylerji, nie wypłacały od r. 1929 dywidendy akcjonarjuszom, na rok bieżący obiecuje zarząd zakładów wydzielenie dywidendy w pokaźnej sumie.

Jasne jest, iż ta dobra konjunktura w przemyśle zbrojeniowym Niemiec pozostaje w jaskrawem przeciwieństwie do ogólnej depresji, panującej we wszystkich innych gałęziach przemysłu niemieckiego. Ma ona rzecz prosta, swoje wytłomaczenie, któremu na imię — zbrojenia.

Ratujmy zbiory po Wyspiańskim

Pod tym tytułem alarmuje społeczeństwo polskie tyg. Zet, opisując losy spuścizny po wielkim artyście, znajdującej się przeważnie w rękach Włodzimierza Żuławskiego, który całe życie i cały swój majątek poświęcił na gromadzenie rozproszonych fragmentów i posiada obecnie większość dzieł i rękopisów.

Są tam, prócz kilkunastu większych, znanych powszechnie płócien, wszystkie rzeźby (płaskorzeźby, jak „Strącenie aniołów", — „Maternitas" i inn.) portrety pejzaże, projekty witrażowe („Śluby Jana Kazimierza", — „Koronacja Matki Boskiej" i t. p.) rysunki z Iliady, teatralja (szkice do „Warszawianki", „Protesilasa i Laodamji", bezcenne szkice kostjumowe z „Legendy", makiety), projekty witraży wawelskich, okładki dzieł Wyspiańskiego, kwiaty (m. in. polichromja z kościoła franciszkańskiego), szkicownik, kilkadziesiąt kartonów (rekonstrukcje z witraży dominikańskich z 15 wieku), rysunki szkolne z klasy II, III, IV i V, książki z uwagami i notatkami własnoręcznemi, (wiadomo że Wyspiański miał przez całe życie zwyczaj notowania swych uwag i refleksyj na marginesach czytanych książek) sławny zielnik stanowiący tak cenny eksponat na wystawie jubileuszowej, niektóre rękopisy (np. sceny z „Zygmunta Augusta"), wreszcie korespondencja z rodziną; w zbiorach znajduje się też ostatni rysunek jaki Wyspiański wykonał przed śmiercią.

Przy obchodzie zeszłorocznym 25-lecia śmierci Poety, większość tych zbiorów była użyta do wystawy jubileuszowej, całość mogłaby bez zdobywania innych rzeczy utworzyć muzeum, dające całokształt twórczości Wyspiańskiego.

Obecnie zmuszony warunkami materjalnemi, po daremnem szturmowaniu do Magistratu Krakowa o sprzedanie całości dla utworzenia miejskiego Muzeum, poświęconego artyście, który tak Kraków opiewał i kochał, właściciel, widzi się zmuszony pozbywać się częściowo, z trudem zebranych dzieł.

Byłoby niepowetowaną szkodą, gdyby taki zbiór został rozbity o ile wiadomo, p. Żuławski, wielbiciel Wyspiańskiego, nie stawia wygórowanych warunków. Czyżby w chwili gdy Państwo znajduje środki do zmontowania Akademji, budowanie Pałaców Sportu, miljonowe ponosi koszta przy urządzaniu sanatorjum dla narkomanów, nie znajdą się fundusze na zakup dzieł Wyspiańskiego i stworzenie Jego Muzeum? Byłoby to smutnem świadectwem upadku kultury, i pozbawienie narodu czynnika artystycznego o wiele bardziej realnego niż... romzaite inne poczynania.

Hel. Romer.

Projekt budowy nowej elektrowni

Rozpoczęta w r. 1927 przebudowa sieci prądu stałego na zmienny zostanie całkowicie zakończoną w roku bieżącym. Wobec wciąż wzrastającego zapotrzebowania na prąd elektryczny elektrownia miejska zmuszona będzie przeprowadzić budowę nowych kotłów i turbin.

Zagadnienie to posiada charakter zasadniczy, a mianowicie, czy należy rozbudowywać istniejącą już elektrownię, położoną, nawiasem mówiąc, w bardzo niedogodnych warunkach pod względem dostawy paliwa, jak również wytwarzającą prąd z najdroższego materjału, jakim jest węgiel, sprowadzany z daleko położonych kopalni.

Przeto kwestja wykorzystania siły wodnej rzeki Wilji pod Szyłanami lub obfitujących w naszym kraju torfowisk nie może być pominięta przy omawianiu sprawy rozszerzenia elektrowni.

Jak nas informują ze źródeł, nad sprawą tą zastanawiał się zarząd miasta, lecz z braku wyczerpujących danych, planów i szkiców nie powziął żadnej decyzji. Najbardziej zaawansowaną jest sprawa budowy hydroelektrowni. Ruszenie jej z martwego punktu wymagałoby niewielkiej sumy — około 10 tys. zł., za którą to kwotę możnaby wykonać dodatkowe badania, wyjaśniające całokształt tej sprawy.

Nie ulega wątpliwości, że na ten wydatek, mający pierwszorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia tak ważn. sprawy, zarząd miasta się zdobędzie. Kwestja budowy elektrowni na torfowiskach jest mniej wyjaśniona. Należy jednak zaznaczyć, że tego rodzaju elektrownie z bardzo dodatnim wynikiem w ostanich latach na szeroką skalę zostały wybudowane w Z. S. R. R. Badania co do wykorzystania w tym celu torfowisk prowadzone są nie tyle przez Zarząd miasta, ile przez samych właścicieli torfowisk, będących zainteresowanymi w tej sprawie materjalnie.

Sprawa wykorzystania dla wytwarzania prądu elektrycznego naturalnych bogactw Wileńszczyzny jest wielkiej wagi, i w tym kierunku, zdaniem fachowców, winno być prowadzona, dla zaspokojenia lokalnych potrzeb, rozszerzenie elektrowni tą lub inną drogą.

Sprawa budowy hydroelektrowni pod Szyłanami budzi duże zainteresowanie w sferach kapitalistów holenderskich i angielskich, ze strony których była złożona dość ciekawa propozycja, a mianowicie:

Koszt całej budowy obliczony jest na 10 milj. zł. Ubiegający się proponują stworzenie Spółki akcyjnej z przeważającym kapitałem miejscowym. Jako wkład dla sformowania kapitału miejscowego wniesioną byłaby przez miasto istniejąca obecnie elektrownia wraz ze wszystkiemi urządzeniami oraz wypuszczone byłyby udziały na sumę około 3 milj. zł., których właścicielami byliby mieszkańcy Wilna, będący odbiorcami prądu elektrycznego. Resztę kapitału daliby przedsiębiorcy zagraniczni. Jeśliby miastu nie dogadzała spółka akcyjna, w takim razie przedsiębiorcy zagraniczni mogliby udzielić potrzebny kapitał jako pożyczkę, zahipotekowaną na powstałej hydroelektrowni i jej dochodach.

O ile pertraktacje doprowadziłyby do pożądanych rezultatów, stanęlibyśmy na progu nowej ery w historji naszego miasta.

(f. o.).

Już 7.400 stron...

LIPSK. (Pat). Korespondent PAT dowiaduje się, że przewód sądowy procesu o podpalenie Reichstagu obejmuje już dotychczas 7.400 stron pisma maszynowego. Każdy dzień przynosi dalszych 1500 — 200 stronic. W ciągu 43 dni procesu przesłuchano w charakterze świadków około 200 osób. Największą liczbę upomnień otrzymał osk. Dymitrow, którego ogółem 5 razy usuwano z sali rozpraw

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29,40 — 29,54 — 29,26. Nowy York kabel 5,63 — 5.86 — 5.60. Paryż 34,85 i pół —34,94 — 34.77.

Dolar w obr. prywatnych 5.55

Rubel złoty: 4.71.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Stan Luebbego budzi poważne obawy.

LIPSK. (Pat). Z dniem dzisiejszym proces wchodzi w okres oczekiwany z naprężeniem, który wykazać ma niebezpieczeństwa dążeń światowego komunizmu dla ustroju państwa niemieckiego. Przesłuchanych będzie 37 świadków.

Van der Luebbe, który popadł znowu w całkowitą apatję, jest prawie nawpół przytomny. Siedzi ze zwieszoną wdół głową, zupełnie nie interesując się przebiegiem rozprawy.

Radca kryminalny Heller z Berlina w obszernie przygotowanym i odpowiednio wyreżyserowanym wywodzie daje szczegółowy obraz działalności międzynarodówki komunistycznej i niemieckiej partji komunistycznej. Wywodzi, że im bardziej nieuniknione było zmartwychstanie narodu niemieckiego, tem radykalniejsze były środki działania niemieckiej partji komunistycznej, która, bagatelizując krew, przelaną w walkach ulicznych przez współbraci, wzywała do zdecydowanej walki z faszyzmem dla ostatecznego zdobycia steru nawy państwowej.

Osobny rozdział Heller poświęca zjazdom partyjnym i namiętnej rzekomo rewolucyjności Torglera, który — zdaniem świadka — był jednym z najbardziej niebezpiecznych postaci niemieckiego ruchu komunistycznego. Dymitrow od czasu do czasu rzuca w stronę trybunału ostre uwagi, powodując dużą wesołość na sali.

W dalszym ciągu rozprawy obrońca Torglera dr. Sack podniósł wątpliwość co do celowości nużącej metody odczytywania raportów policyjnych, które i tak nic nowego do sprawy nie wnoszą, mogą zaś przewlec proces o dalszych kilka tygodni.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którem kategorycznie stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku wogóle nie brał udziału i o jego odbyciu nic nie wiedział. Sytuację podchwytuje obrońca Sack, domagając się stanowczo ujawnienia nazwiska osobnika, który złożył policji doniesienie w tej sprawie.

Świadek eHller opiera się początkowo temu życzeniu, co siłą faktu wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, utrzymującą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyłączyć powoływanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów policji.

Następują dalsze, niezmiernie nużące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanję znanych powszechnie haseł politycznych niemieckiej partji komunistycznej, działalność jaczejek i kampanję prasową. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemie. Wogóle dzisiejszy dzień był jednym z najbardziej nudnych i nieciekawych dni procesu.

O godzinie 16.20 dzisiejszą rozprawę zakończono.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwisał bezwładnie na krześle. Kilkakrotnie z trudem usiłował podnieść głowę, lecz nie zdołał tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował błędne i dzikie spojrzenie w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

Matka Dymitrowa na procesie.

LIPSK. (Pat). Dzisiaj przybyła do Lipska w towarzystwie córki matka osk. Dymitrowa, 70-letnia staruszka. Przybyła ona do sali rozpraw i z niezwykłem zainteresowaniem słucha przebiegu procesu. Po południu ma nastąpić spotkanie jej z synem w celi więziennej.

Poszukiwaczka złota.



Rząd amerykański kupuje złoto. Zaroiły się opuszczone złotodajne tereny. Szczególnie bezrobotni tłumnie rzucili się na poszukiwanie szczęścia. Nie brak wśród nich kobiet.

Nie będzie białych plam na mapie świata.

Profesor Samojłowicz o podboju Arktydy.

„Pomiędzy pustemi brzegami północnej Eurazji, szorstkim kontynentem kanadyjskim a Grenladją w uścisku wiecznych lodów zamknięty jest centralny basen polarny — Ocean Lodowaty Północny rozciągający się na przestrzeni setek tysięcy kilometrów kwadratowych. Zimne jego wody pokryte są pływającemi krami lodowemi, będącemi w nieustannym ruchu. Olbrzymie lodowe pole, lśniące kryształy wiecznego śniegu, chaotycznie nagromadzone zwały lodowe, bloki i góry, milcząco wznoszące się nad białą pustynią doniedawna były nieprzezwyciężoną przeszkodą dla człowieka.

Myśl ludzka nie mogła jednak pogodzić się z istnieniem nieprzejrzanych obszarów kontynentu i morza, na które dotychczas nie wkroczyła noga człowieka. Społeczno-gospodarcze warunki, jakie panowały w krajach dalej na południe położonych, żywiołową wprost siłą nakłaniały ludzkość do szukania nowych dróg, do opanowania północnych rejonów i stopniowo w tych lodowych krajach, które przez pewien okres historyczny uważane były za daleką północ poczynało rodzić się życie. Stopniowo panował tam ruch coraz to większy. Wystarczy przypomnieć sobie, że jeszcze w połowie XIX wieku, kraje przylegające do Białego Morza i murmańskiego wybrzeża uważane były za niemal niedostępne jak dalekie kończyny świata. W roku 1933 sowieckie okręty po raz pierwszy przedarły się do ujścia Leny i przywiozły tam towary potrzebne dla Jakucka, a łamacz lodów „Krasin" po raz pierwszy w historji arktycznej żeglugi w ciągu jednego lata przebył drogę z Leningradu do ujścia Leny tam i zpowrotem.

Dzięki wysiłkom wielu sowieckich wypraw polarnych rozwiązane zostały nietylko liczne problemy naukowe, ale zdołano też opanować najodleglejsze rejony dalekiej północy Dziś posiadamy na Spicbergach doskonale funkcjonującą kopalnię węgla. Na Nowej Ziemi odkryto łożyska rudy różnych metali, na wyspie Wajgacz jest kopalnia ołowiu, a w rejonie peczorskim przystąpiono do eksploatacji łożysk węgla kamiennego, a jeszcze dalej na wschód zbadaliśmy tunguski basen węgla kamiennego nad Jenisejem, łożyska rudy w Noworylsku, jakucki basen węglowy, a wreszcie różne bogate łożyska na półwyspie chuchockim. Oczywiście w ostatnich piętnastu latach nie mogliśmy przyswoić całkowicie tych rozległych obszarów, na których, zmieściłoby się kilkadziesiąt państw europejskich, ale przecież w ten sposób wykonaliśmy wielką pracę pionierską, która wykazuje olbrzymie możliwości dla dalszych prac na dalekiej Północy. Ze względu na zadania, jakie wytyczył nam rząd, zajęci jesteśmy torowaniem wielkiej północnej drogi morskiej, a zajmujemy się przedewszystkiem problemem transportu. W tej pracy skomplikowanej staramy się wyzyskać wszelkie zdobycze techniki współczesnej.

Żegluga „Krasina" zdążającego przed pięciu laty na pomoc rozbitkom wyprawy Nobilego dowodzi, co może wykonać czynny parowiec, innemi słowy powiedziawszy, łamacz lodów, w walce z lodem. Od tego czasu zastosowaliśmy łamacze lodów na szerszą skalę nie pomijając równocześnie innych parowców pancernych. Nazwy tych parowców stały się głośne na całym bodaj świecie. Wyprawy „Sibirjakowa", „Rusanowa", „Siedowa" i „Małygina" umożliwiły zwiedzenie miejsc, które przez całe wieki były niedostępne i niezbadane. Wyprawy te dotarły i do najodleglejszych kończyn, do Ziemi Franciszka Józefa, a dziś do miejscych urządzane są regularne wyprawy.

Niebywale też podniosła się rola lotnictwa na północy. Podczas gdy Ameryka i państwa zachodnioeuropejskie goniły za rekordami, my postawiliśmy samolot w służbę naszej gospodarczej organizacji i już w roku 1924 nasze samoloty odbywały loty wywiadowcze nad naszemi karskiemi wyprawami, t. j. nad lodami płynącemi z Europy do ujścia Obiu i Jeniseju. Loty nad północnem morzem polarnem, przelot Syberji z południa na północ i z zachodu na wschód potem, ze wschodu na zachód, loty w najtrudniejszych warunkach, loty wśród grubej mgły polarnej i ostrej zimy arktycznej były zapoczątkowaniem regularnego połączenia w zimie i w lecie z daleką północą. Osiągnięte wyniki jeszcze nie zadowalają. Lot Zeppelina ponad krajami arktycznemi, podczas którego olbrzymie to cielsko przebyło 11 tys. km. w ciągu 105 godz. dowiódł, jak doniosłe własności posiada sterowiec powietrzny. Jesteśmy przekonani, że już w najbliższym czasie użyć będziemy mogli własne sterowce, aby ostatecznie rozwiązać niektóre problemy naukowe i abyśmy mogli Północ opanować gospodarczo.

Jakie wytyczyliśmy sobie cele przy badaniu krajów arktycznych? Dziś już powszechnie wiadomo, jakie znaczenie posiadają stacje meteorologiczne i aerologiczne oraz takież wyprawy do północnych szerokości goegraficznych. Cyklony (okręgi niskiego ciśnienia w krajach arktycznych) mają olbrzymią długość i aby je przewidzieć, trzeba wybudować stacje obserwacyjne w krajach polarnych. Dzięki energicznym badaniom ściśle potrafimy ustalić ruch powietrza w cyrkulacji około kuli ziemskiej, a tem samem ściślej przepowiadać będziemy mogli pogodę, które to przepowiednie mają ogromne znaczenie. Ze względu na ogromny rozwój badań aerologicznych t. j. badań wysokich warstw atmosfery i ze względu na rozwój połączenia radjowego stwierdzono istnienie jednej lub kilku warstw atmosfery, przewodników elektyrczności, na znacznej wysokości, co prawdopodobnie jest w związku z obrotami słońca i zjawiskiem zorzy polarnej oraz z powstawaniem zaburzeń magnetycznych.

W kończynach arktycznych nie ograniczamy się oczywiście do badań geofizycznych. Obbserwacja hydrologicznych warunków na morzu północnem ma nietylko znaczenie naukowe, ale i praktyczne, bowiem oprócz hydrobiologji t. j. badań fauny i flory w morzu, chodzi również o studjum przemysłowych możliwości w dalszych północnych szerokościach geograficznych.

Oprócz tych zadań, rozwiązać trzeba jeszcze kwestję „wątpliwych" ziem: Ziemi Sannikowa na północny wschód od wysp nowosyberyjskich i ziemi Tikigen pomiędzy Indigirką i Kolymą. Trzeba też ostatecznie zbadać różne białe plamy na mapie północno-wschodniej części kontynentu azjatyckiego. W najbliższych pięciu latach znikną te białe plamy z mapy świata".

—o(:)o—

Przysięga Podchorążych.

Prosta, a jakże pełna znaczenia uroczystość wojskowa — przysięga Podchorążych Wileńskich, która odbędzie się jutro; zbiega się z dniem, w którym obchodzimy rocznicę powstania 1830—31 roku.

Znaczenie i dzieje powstania listopadowego, znane są zbyt dobrze, aby w ramach tego artykułu należało je raz jeszcze odźwierciadlać. Pragnąłbym jedynie podkreślić rolę, jaką w tem zbrojnem wystąpieniu przeciw zaborcom odegrali Podchorążowie 1830 roku, których spadkobiercami ducha i tradycyj winni być Podchorążowie naszej Wolnej Ojczyzny.

Gdy po upadku Napoleona, Rosja fikcją wolności — stworzeniem Królestwa Polskiego uśpiła ducha niepodległości — zdawało się, że Naród Polski, pogodzi się z takim stanem rzeczy, nigdy już nie zażąda swych pełnych praw.

Starsze pokolenie przybite i zobojętniałe, biernie obserwowało bieg wypadków. Tylko młodzież polska czuła potrzebę czynu, czynu który przywróciłby Ojczyźnie dawną Jej wolność i świetność.

I właśnie w szeregach Szkoły Podchorążych, ta myl poczyna się przyoblekać w realne formy, młode serca bijące miłością Ojczyzny nie chcą być w przyszłości oficerami Polskiego Wojska — którego polskość jest tylko złudą, pragną pełną piersią odetchnąć prawdziwą wolnością.

Powstaje spisek pod wodzą Wysockiego, który ogarnia całą Szkołę — spisek, który czeka tylko, by tą ideą objąć naród, drzemiący w letargu niewoli.

I gdy o zmierzchu dnia 29 listopada 1830 roku uznano, że oczekiwana chwila nadeszła, cały kraj się ocknął na hasło Wysockiego, „Podchorążowie! Do broni!“.

Na kartach historji niewoli polskiej — mężny czyn Podchorążych zapisał się złotemi zgłoskami, jako tych co potrafili rozbudzić naród swą młodością, zapałem i umiłowaniem Ojczyzny.

Upadek powstania nie ich był winą. Okupili go krwią i tragedją młodych serc, które nie znalazły Wodza — zdolnego przekuć ich mękę ofiarną i trud — w pełne chwały zwycięstwo.

Rocznica listopadowa to hołd i potęga, którąśmy winni Podchorążym — Bohaterom. Bo krew przelana w Olszynce Grochowskiej i na szańcach Woli wydała plon.

Płynęły lata, szli ludzie nowi, ale hasło i idea Podchorążych nie zginęła w sercach patrjotów. Rozbudzony młodzieńczym porywem naród, mimo coraz cięższych kajdan niewoli jakie wkładał zaborca nigdy już nie wyrzekł się myśli o lepszem jutrze, które tylko orężem wywalczyć można. Polska czekała na chwilę pomyślną — na Wodza.

Aż nadszedł rok 1914. Legjony.

Wysiłek młodych Legjonistów, mimo niepowodzeń, klęsk i ofiar składanych na ołtarzu Ojczyzny, przerodził się w zwycięstwo. Bo prowadził ich genjusz Wodza, którego brakło w 1830 roku.

Silna wiara w słuszność i powodzenie sprawy, zaufanie tylko do orężnej walki, która cechowały Legjony — niebyło niczem innem jak kontynuowaniem tego, co zapoczątkowali Podchorążowie. Aż wreszcie orężem i bronią wywalczona, powstała Ta, z której imieniem na ustach umierali Belwederczycy — wolna i niepodległa Polska!

Skończyły się dni walki, — weszliśmy w okres pracy, mozolnej, lecz radosnej nad rozwojem i rozbudową Ojczyzny. Sprawa Jej bezpieczeństwa i całości jest zawsze najpierwszej wagi. To też stworzyliśmy Armję, która jest naszą słuszną dumą, to też mamy Szkoły Podchorążych wychowujące przyszłych oficerów.

O wiele szczęśliwsi są teraźniejsi Podchorążowie, od swych poprzedników z 1830 roku!

Mają swą ukochaną Ojczyznę — mają swego Wodza, który im Jej wolność wywalczył — a historja zmagań orężnych, jasno wskazuje im drogę i cel, do którego dążyć winni, by stać się godnymi spadkobiercami swych bohaterskich poprzedników.

To też słuszną jest rzeczą, że nawiązując do świetnych tradycyj — dzień 29 listopada — jest świętem Podchorążych — dniem ich Przysięgi.

Podchorążowie! Gdy jutro szeregi Wasze, przed chorągwią pułkową, wymawiać będą słowa Przysięgi, niechaj w sercach Waszych odżyje duch bohaterskich belwederczyków! Jak Oni umiłujcie Honor i Ojczyznę, — jak Oni bądźcie gotowi stanąć w Jej obronie na pierwszy sygnał naszego Wodza:

„Podchorążowie! Do broni!“.

G. S. L.

* * *

Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 5 p. p. Leg. w Wilnie jutro 29 b. m. składa przysięgę.

O godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Ignacego;

O godz. 10-ej uroczystość złożenia przysięgi przed Dowództwem Obszaru Warownego na placu Jezuickim.

O godz. 10 min. 30 defilada przed Dowódcą 1 Dywizji Piech. Leg. gen. Skwarczyńskim, na ul. Mickiewicza obok pl. Orzeszkowej.

Przeniesienie starosty dziśnieńskiego.

Starosta powiatu dziśnieńskiego p. Erazm Stefanus przeniesiony został z Głębokiego na stanowisko Starosty Powiatowego do Kobrynia w województwie poleskiem. Agendy Starostwa Dziśnieńskiego prowadzi zastępca Starosty p. Stanisław Kowalewski.

Zmiana na stanowisku starosty w Lidzie.

Pogłoski, jakie obiegały Lidę o przeniesieniu p. starosty H. Bogatkowskiego na inne stanowisko — okazały się prawdziwe. P. starosta H. Bogatkowski odchodzi. Lida traci w nim człowieka, który położył dla miasta i powiatu wielkie zasługi.

Tydzień Książki Polskiej.

Biuro kolportażu książek.

Biuro Kolportażu Komitetu „Tygodnia Książki Polskiej“ w Wilnie, zorganizowane przez Komisję Kolportażową tegoż Komitetu, czynne będzie codziennie od poniedziałku do soboty włącznie, to jest od 27 listopada do 2 grudnia w lokalu przeczonym na ten cel przez Bibljotekę im. Wróblewskich — ulica Zygmuntowska 2, pałac po-Tyszkiewiczowski, tel. 1376, w godzinach od 10 rano do 3 po poł. oraz od 4 do 7 wiecz.

Biuro wydawać będzie do sprzedaży książki, nadsyłane przez księgarzy, wydawców, oraz instytucje wydawnicze po specjalnie zniżonych na ten tydzień cenach w celach propagandy książki, oraz rozsyłać na miasto swych kolporterów.

Prócz książek z dziedziny literatury pięknej, Biuro posiada również wydawnictwa naukowe i popularno-naukowe, dużo wydawnictw regjonalnych wileńskich, oraz propagandowe afisze i nalepki Głównego Komitetu Warszawskiego.

Biuro organizuje prócz kolportażu ulicznego w koszach, krążenie po domach, biurach, urzędach i instytucjach, oraz stoliki z bibljoteczkami wędrownemi — w bibljotekach oświatowych, świetlicach, ogniskach zrzeszeń, stowarzyszeń i związków zawodowych, w cukierniach, w stołówkach, restauracjach i teatrach.

— **„Dlaczego nie czytamy książek“?** Pod takim tytułem odbędzie się jutro, 29 listopada o godz. 8,30 dyskusyjna Środa Literacka w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9. Dyskusję otworzą dwa krótkie referaty: p. Wanda Dobaczewska oświetli kryzys czytelnictwa od strony autorów, p. Bolesław Żynda określi punkt widzenia księgarzy i wydawców. Wieczór ten łączy się z programem odbywającego się w tych dniach w całej Polsce „Tygodnia Książki Polskiej“.

Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście.

— **Oddzielna Wystawa Książki Pedagogicznej** w gmachu Kuratorjum Okr. Szk. Wil. ul. Wolana 10 otwarta w godz. 10—1 i 5—° wiecz.

W piątek 1 grudnia o godz. 8 wiecz. w Bibljotece im. Wróblewskich ul. Zygmuntowska 2 odbędzie się odczyt Stanisława Lisowskiego p. t.: „Bibljoteka Zygmunta Augusta“. Na Wystawy i odczyt wstęp bezpłatny. Komitet Tygodnia organizuje przy Wystawie losowanie wartościowych książek z nakładów księgarskich.

154 kilometry na godzinę.



Pierwszy samolot o składanem podwoziu, celem zmniejszenia oporu powietrza, został skonstruowany w Holandji.

„XI Tydzień Akademika“.

Dnia 1 grudnia rozpoczyna się XI już zkolei Tydzień Akademika. Jedną z imprez Tygodnia będzie Czarna Kawa w Ofic. Kasynie Garnizonowem 2 grudnia. Jest to jednocześnie ostatnia atrakcja przed zbliżającym się adwentem.

Łaskawy współudział przyrzekli pp.: Barbara Halmirska, Marja Kaupe, Kazimierz Dembowski, Karol Wyrwicz - Wichrowski, i prof. Szczepański.

Niewątpliwie wszyscy spotkamy się tego dnia na Czarnej Kawie, dlatego chociażby, iż cel imprezy mówi za siebie, zresztą okazja dla połączenia jednego z drugiem — pięknego z pożytecznem!

Obowiązuje strój wizytowy. Ceny biletów niebywale niskie, bo tylko 3 zł., dla akademików zaś tylko 2 (studenci USB., aplikanci, słuchacze SNP i JNHG.) Zaproszenie otrzymać można w biurze Tygodnia Wielka 24, tel. 770 od 13 — 15 i 19 — 21).

Walka z radjopajęczarstwem

Władze pocztowe zabrały się ostatnio energicznie do tępienia radjopajęczarstwa. Wydano szereg zarządzeń, ustalających zasady współpracy organów pocztowych z władzami administracyjnemi w kierunku wykrywania i karania posiadaczy nielegalnych stacyj odbiorczych radjofonicznych, niezgłoszonych w najbliższym urzędzie pocztowym.

W akcji zwalczania radjopajęczarstwa mają wziąść duży udział pracownicy urzędów pocztowo - telegraficznych, dla których wykrywanie tych nadużyć, uszczuplających dochody przedsiębiorstwa pocztowego — nie jest bez znaczenia. Szeroko zakrojona akcja nosi pozatem charakter akcji obywatelskiej, gdyż radjopajęczarstwo podrywa byt radjofonji polskiej, obniżając tem samem jej donosłe znaczenie oświatowe i propagandowe.

Przypuszczać należy, że akcja ta przyczyni się do wytępienia radjopajęczarzy, których w Wilnie, podobno, jest jeszcze spora liczba.

Stan chorób na Wileńszczyźnie

W dniach od 12 do 18 listopada rb. na terenie Wileńszczyzny zanotowano:

4 wypadki duru brzusznego, 4 — duru plamistego, 42 — płonicy, 10 — błonicy (2 śmiertelne), 92 — odry, 4 — róży, 4 — krztuśca, 1 — zakażenia połogowego, 12 — gruźlicy (2 śmiertelne), 37 jaglicy.

Wybory do rad gromadzkich.

W dniu 25 bm. zakończone zostały wybory do ostatniej grupy gromad w powiecie dziśnieńskim i postawskim, a tem samem na terenie województwa wileńskiego. Akcją wyborczą objęto było 21 gromad, podzielonych na 67 okręgów wyborczych, o ogólnej ilości 384 mandaty z czego 375 uzyskały listy BBWR. 9 zaś — listy opozycyjne. Frekwencja w wyżej wymienionych okręgach wynosiła około 40%. Nadeszły również dane uzupełniające o wyborach do rad gromadzkich w dniu 24 bm. w pow. dziśnieńskim. Wybory odbyły się w 3 gromadach, obejmujących 23 okręgi wyborcze, o 60 mandatach radnych i tyluż zastępców. Wszystkie mandaty uzyskał BBWR.

W najbliższych dniach należy się spodziewać oficjalnego podsumowania wyników wyborów na terenie całego województwa. — Jak z dotychczasowych opublikowanych danych niezbicie wynika, BBWR uzyskał 90% ogólnej ilości mandatów, nie spotykając nigdzie silniej zorganizowanego przeciwdziałania ze strony opozycji.

Przebieg wyborów wykazał należyte uświadomienie szer. warstw ludności o znaczeniu wprowadzanej w życie nowej ustawy samorządowej.

Wykopaliska na górze Zamkowej.

Prowadzone przez Urząd Konserwatorski roboty na górze Zamkowej doprowadziły do bardzo ciekawych wykopalisk. Przy odkopywaniu bowiem niższej kondygnacji zamku natrafiono na posadzkę z cegły. Jednocześnie znaleziono kulę, prawdopodobnie od średniowiecznej armaty.

Odkryciami temi zaciekawiły się władze konserwatorskie, które prowadzą bliższe badania.

Kierownictwo robót przeprowadza obecnie remont okien na baszcie zamkowej.

Dziki wybryk pijaków.

Wczoraj wieczorem na ulicy Legjonowej miał miejsce następujący wypadek: jezdnią jechał autobus komunikacji zamiejskiej Nr. 79352, kursujący na linji Wilno — Białystok. W pewnej chwili autobus spłoszył konia przejeżdżającej dorożki, który poniósł. Gdy dorożkarzowi udało się zatrzymać wystraszonego konia, jadący pasażerowie, którzy byli w stanie silnie nietrzeźwym, wyskoczyli z dorożki i zatarasowawszy drogę zmusili autobus do zatrzymania się.

Podchmieleni osobnicy wtargnęli do budki szoferskiej, wywlekli stamtąd szofera Franciszka Filipowicza i dotkliwie go zbili, poczem rzuciwszy broczącą krwią ofiarę na ziemię, zbiegli.

Zaalarmowana o wypadku policja wszczęła niezwłocznie pościg, w wyniku którego sprawców samosądu nad szoferem zatrzymano.

Okazali się nimi Piotr Sawicki (Bagatela 6), Mieczysław Jabłoński i Witold Miłaszewicz (z ul. Rozbrat).

Napastników osadzono w areszcie centralnym. (e)

„Dni Przeciwgruźlicze“.

Szerokie warstwy społeczeństwa bardzo mało wiedzą o tradycji i znaczeniu „Dni Przeciwgruźliczych“ — nazwą tą określają prawie wszystkie kulturalne państwa świata odbywającą się w grudniu każdego roku sprzedaż drobnych nalepek na cele walki z gruźlicą.

Społeczeństwa kulturalne oddawna zrozumiały, że walka z gruźlicą jest zagadnieniem ogólno — społecznem, że tylko ofiarność całego narodu pozwoli zebrać potrzebne do tego fundusze! Walka ta od kilkudziesięciu lat rozpoczęta, posiada już pewne tradycje, które powoli przyjmują się w innych państwach.

Twórcą nalepek przeciwgruźliczych, a więc pośrednio twórcą tradycyjnych „Dni Przeciwgruźliczych“ jest, niedawno zmarły, urzędnik pocztowy w Danji, E. Hoelbell, który w 1904 r. powziął myśl wydania specjalnej nalepki na wzór znaczka pocztowego i sprzedawania jej na cele walki z gruźlicą w miesiącu grudniu, jako w okresie wzmożonej korespondencji. Jednakże napotkał na wielkie trudności i tylko jedynie dzięki protektorowi królewskiemu oraz poparciu dyrektora poczty, projekt „znaczka przeciwgruźliczego“ został zrealizowany i w grudniu 1904 roku odbyła się pierwsza jego sprzedaż.

Popularność znaczka, a zarazem „Dni Przeciwgruźliczych“ wzrastała z roku na rok. Inne państwa, zachęcone wynikami materjalnemi oraz mimowolnem przypomnieniem całemu społeczeństwu o konieczności walki z gruźlicą, wprowadziły podobne znaczki u siebie i obecnie „Dni Przeciwgruźlicze“ odbywają we wszystkich państwach Europy, Ameryki i Azji.

Przytaczamy dane z niektórych tylko państw, gdzie sprzedaż samego znaczka daje bardzo pokaźne sumy.

Mała, bo licząca zaledwie 3 i pół miljona ludności Danja zbiera obecnie około 600.000 zł. polskich (250,000 koron). We Francji wprowadzono sprzedaż nalepek w 1925 r. jako, próbę w jednym tylko departamencie. — Osiągnięty dochód wyniósł 250.000 franków. Zachęceni tem Francuzi w 1926 r. sprzedają nalepek na przeszło dwa miljony franków zaś w 1927 r. zawiązał się Komitet Narodowy, który też przy ogólnem poparciu społeczeństwa otrzymał 14 miljonów franków, jest to suma olbrzymia, tem bardziej, że otrzymana z jednego tylko źródła — sprzedaży nalepek.

Najlepiej zorganizowaną jest sprzedaż nalepek w Stanach Zjednoczonych Afryki Północnej, gdzie każdy obywatel uważa za swój obowiązek złożenie choćby najdrobniejszego datku na cele walki z gruźlicą i dochód w 1926 r. wyniósł tam 5 miljonów dolarów czyli 45 miljonów zł. p. — Cyfry te wymownie świadczą o tem co może zdziałać dobrze zrozumiana przez społeczeństwo ofiarność.

Jakież są wyniki w Polsce?

Sprzedaż nalepki podczas „Dni Przeciwgruźliczych“ zorganizowano w Polsce pierwszy raz w 1926 r., wyniki początkowe były bardzo nikłe, jednakże wytężona praca nad należytą organizacją dała i daje piękne rezultaty, o czem świadczy poniższe zestawienie

w 1926 r. uzysk. ze sp. nalepek	25.630.— zł.
w 1927 r. „ „ „	63.724.— zł.
w 1928 r. „ „ „	87.793.— zł.
w 1929 r. „ „ „	362.799.— zł.
w 1930 r. „ „ „	402.626.88 zł.

Z powyższych cyfr widzimy, że dochody ze sprzedaży znaczka stale wzrastają i powinniśmy się spodziewać, że nawet obecnie w dobie kryzysu suma, osiągnięta ze sprzedaży nalepek nie będzie zbyt mała w porównaniu z poprzedniemi latami.

Osiągnięty dochód jest prawie dochodem netto, gdyż wydatki są minimalne ze względu na scentralizowanie całej akcji w Związku Przeciwgruźliczym w Warszawie, który, produkując masowo nalepki, plakaty i ulotki, płaci za nie bardzo mało. Praca zaś w Komitetach jest honorowa, więc ofiarodawca pewny być może, że złożony przez niego grosz rzeczywiście pójdzie na walkę z gruźlicą.

W najbliższych dniach zaczynają się „Dni Przeciwgruźlicze“, trwające od 1 grudnia br. do 10 stycznia 1934 roku; w ciągu tych 40 dni odbywać się będzie nietylko sprzedaż nalepek, lecz także szereg imprez dochodowych oraz imprez, mających na celu uświadomienie szerokiego ogółu o potrzebie walki z gruźlicą. W bieżącym roku, jak i w poprzednich dwóch latach Komitet Wileński przeznacza cały dochód z „Dni Przeciwgruźliczych“ na budowę tak potrzebnego sanatorjum pod Wilnem.

Niechże nikt nie odmówi najdrobniejszego datku i kupi chociażby jedną 10-groszową nalepkę!

Siekierą w głowę.

Karniszow Teodor, mieszkaniec wsi Kierdejki, gm. święciańskiej, powracając od studni z wodą, został uderzony siekierą w głowę przez Brylowa Grzegorza, mieszkańca tejże wsi. Brylow czynu tego dokonał na tle zemsty osobistej. Brylowa Grzegorza policja aresztowała.

Stan zdrowia Karniszowa budzi poważne obawy o życie.

Nieszczęśliwy wypadek na jeziorze Miastro.

Syna nie uratował i sam się utopił.

Na jeziorze Miastro, położonem przy m. Miadzioł, w czasie połowu ryb załamał się lód, wskutek czego Koczergo Edmund, lat 9, wpadł do wody i począł tonąć.

Ojciec tonącego pośpieszył mu z pomocą. Obaj jednak utonęli.

Aresztowanie szajki świętokradców.

W ciągu ostatnich kilku tygodni dokonano w mieście dwóch kradzieży w cerkwiach: pierwszy w cerkwi przy ulicy Kalwaryjskiej i drugą w cerkwi przy ulicy Sołtańskiej 12, skąd wykradziono przedmioty liturgiczne na ogólną sumę 350 zł.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia sprawców. Okazali się nimi znani złodzieje: Antoni Tereszko Eugenjusz Boltuś (Kalwaryjska 107) oraz Jan Awdziej (Oficerska 4).

Część skradzionych rzeczy odnaleziono w mieszkaniu Zygmunta Łopaty (Bernardyńska 5). Jak się okazało nabył te rzeczy od Rutsztejna (Kalwaryjska 121), nie wiedząc, że pochodzą z kradzieży. Pasera Rutsztejna zatrzymano. Świętokradców z polecenia władz osadzono na Łukiszkach. (e)

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Ostatnio policja śledcza Wilna otrzymała informacje, iż w mieście grasują jacyś osobnicy, którzy podają się za głuchoniemych, odwiedzają mieszkania rzekomo dla zbierania datków, w rzeczywistości zaś celem przeprowadzenia wywiadu, a następnie dokonania kradzieży.

Jednocześnie prowadzone przez Wydział Śledczy obserwacje ustaliły, że osobnicy ci za miejsce porannych spotkań obrali lokal ambulatorjum Kasy Chorych przy ulicy Dominikańskiej, gdzie odbywają swoje narady, poczem udają się na „robotę“ już z określonym planem działania. Pozatem zanotowano w poczekalni ambulatorjum Kasy Chorych cały szereg drobniejszych kradzieży, które były dziełem tychże osobników.

W związku z tem funkcjonarjusze Wydziału Śledczego przeprowadzili wczoraj rano w ambulatorjum Kasy Chorych obławę, w wyniku której zatrzymano 9 osób, w tem 6 osobników pochodzących z innych dzielnic Polski (trzech udawało głuchoniemych); W czasie badania, w policji „głuchoniemi“ nagle przemówili. Wobec nieodnalezienia przy nich żadnych dokumentów oraz ustalenia, że pochodzą z innych dzielnic Polski, władze miejscowe postanowiły owych 6 osobników przesłać do dyspozycji władz śledczych tych miast, z których pochodzą.

Jednocześnie w czasie wspomnianej obławy funkcjonarjusze Wydziału Śledczego zatrzymali w lokalu ambulatorjum Kasy Chorych 4 miejscowych złodziei, w tem znanego kieszonkowca Krypskiego (Żelazna Chatka 54). W chwili aresztowania usiłował on wyrzucić na ziemię chusteczkę w której znajdowały się 2 zł. 70 gr. bilonem.

Pieniądze te z chusteczką Skrypski wykradł jednemu z klijentów Kasy Chorych.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz.

Dzieci ulicy przed sądem.

Znowu serja spraw karnych nieletnich „przestępców“. Wszyscy chłopcy w wieku od lat 10 do 15. Są przerażeni powagą sądu i nieznaną karą. Jeden tylko, sprytny piętnastolatek, karany już poprzednio za kradzież, jest spokojny. Wie co go czeka: — pójdzie znowu do więzienia, z którego niezbyt dawno uciekł.

14-letni Dominik T. i 13-letni Bronisław G. skradli kiełbasę ze składzika sąsiada. — Część łupu zjedli przy pomocy przyjaciół, część schowali. Jeden z chłopców twierdzi, że do kradzieży namówił go ojciec. Trudno nie wierzyć chłopcu, bo przecież przyznaje się do winy z całą skruchą i obiecuje poprawę na przyszłość. Gdyby nie namowy ojca, nie skradłby kiełbasy. Sędzia wydaje wyrok Salomona. Udziela chłopcu naganę i oddaje go pod odpowiedzialny dozór ojca. Jeżeli chłopak popełni teraz przestępstwo, odpowie za to jego ojciec wysoką grzywną albo nawet aresztem do 6 miesięcy.

15-letni Stanisław W. jest recydywista. — Uciekł od ojca i wałęsał się po Wilnie, nie mając nawet kąta do przespania się.

Stanisław W. to prawdziwe dziecko ulicy. Popełnił ostatnio przestępstwo. Otworzył wytrychem szafkę w klatce schodowej i zabrał stamtąd produkty żywnościowe. Sędzia skazał Stanisława W. na osadzenie w domu poprawczym w Wielucianach.

10-letni Wacław D. ściągnął łańcuch żelazny. Sędzia udzielił mu nagany i oddał pod odpowiedzialny dozór rodziców. Następnie przed sędzią stają dwaj chłopcy w wieku po lat 13-cie, potem dwaj inni. Sprawy ich zostają odroczone.

Procesy nieletnich „przestępców“ odbywają się przy drzwiach zamkniętych. **Włod.**

Komunikacja autobusowa na Antokolu

W DNIU OTWARCIA I POŚWIĘCENIA DOMU DZIECKA IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W środę, dnia 29 bm. wozy linji Nr. 5 będą kursowały w godzinach między 9 a 14 od ulicy Tramwajowej do ulicy Majakowej z okazji uroczystości otwarcia poświęcenia Domu Dziecka im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Antokolskiej Nr. 143.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 28 listopada 1933 roku.

7,00: Czas: Gimnastyka: Muzyka; Dziennik poranny; Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 11.40: Przegląd prasy; 11,50: Muzyka z płyt (WLN); 11,57: Czas: Koncert: Dziennik poł.; Kom. meteor.; Koncert; 15.20: Progr. dzien.: 15,25: Wiad. o eksporcie; 15,30: Giełda roln., 15,40: Muzyka baletowa (płyty); 16.25. Skrzynka P. K. O.; 16,40: Pogadanka radjotechniczna; 16,55: Recital śpiewaczy; 17,25: „Jak powstaje książka?“ reportaż; 17,50: Codz. odc. pow.; 18,00: „Klucze potęgi i wiedzy“ odczyt; 18.20: Koncert kameralny; 19,10 „Prusy Wschodnie a Pomorze“ odczyt litewski: 19,25: Feljeton aktualny; 19,40. Sport; 19.45: Program na środę; 19.47: Dziennik wieczorny; 20,00: „Fatinitza“ operetka w 3 aktach Suppe'go; Kwadr. liter.; d. c. operetki; 23,00: Kom. meteor.; 23.03: Muzyka.

ŚRODA, dnia 29 listopada 1933 r.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik por.; Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 11.40 Przegląd prasy; 11.50: Muzyka z płyt; 11.57: Czas; Muzyka; Dziennik poł.; 11.35: Transm. z Krakowa; 13.05: Kom. meteor.; 15.20: Program dzienny; 15.25: Wiad. o eksporcie; 15.30: Giełda roln.; 15.40: Z polskiej literatury skrzypcowej (płyty); 16.05: Pogadanka dla dzieci; 16.15: Słuchowisko dla młodzieży, „W bibliotecznej sali“; 16.40: „Wykopaliska archeologiczne na Wileńszczyźnie“ — odczyt; 16.55: Muzyka lekka; 17.50: Codz. odc. pow.; 18.00: Transm. z byłych koszar w Łazienkach (Szkoła Podchorążych. Apel i zapalenie stosu powstaniowego); 18.35: Przerwa; 18.40: „W orniańskiem gniaździe“ — odczyt; 19.00: Program na czwartek; 19.05: Przegląd litewski; 19.20: Rozmaitości; 19.25 Kwadr. poetycki; 19.40: Sport; 19.45: Rozmaitości; 19.47: Dziennik wieczorny; 20.00: Koncert; 21.00: „Potęga książki“ — felj.; 21.15: Koncert; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.; 23.05: Muzyka tan.

NOWINKI RADJOWE.

JAK POWSTAJE KSIĄŻKA?

We wtorek o godz. 17,25 rozgłośnia wileńska transmituje na wszystkie stacje reportaż z księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie pt. „Jak powstaje książka“ ujęty w formę djalogu między wydawcą, autorem i czytelnikiem, podczas zwiedzania drukarni przy pracy.

POPOŁUDNIÓWKA KAMERALNA.

O godz. 18.20 w studjo wileńskiem wystąpi kwartet im. Karłowicza i wykona utwory Arenskiego i Dworaka, a mianowicie — Kwartet e-dur Arenskiego i cykl Dworaka objęty tytułem Drobiazgi.

OPERETKA KLASYCZNA.

Z teatru poznańskiego nadana będzie dzisiaj o godz. 20 operetka Franciszka Suppego pt. „Fatinitza“, której akcja toczy się w czasie wojny rosyjsko — tureckiej. Wykonawcy — Bolesław Folański, Jadwiga Musielewska, Kajetan Kopczyński, Antoni Warchalewski i wielu innych.

W przerwie odczytana zostanie znakomita nowela Henryka Sienkiewicza pt. „Latarnik“.

KRONIKA

Wtorek 28 Listopad

Dziś: Manswerta B. M.
Jutro: Saturnina i Filemona

Wschód słońca — g. 7 m. 16
Zachód — g. 3 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 27-XI 1933 roku.

Ciśnienie 764
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 1
Temp. najn. — 1
Opad —
Wiatr płd. — wsch.
Tend. bar. — zwyżkowa
Uwagi: pochmurno, przed południem mgła

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 28 listopada według PIM.

Pochmurno. Miejscami, zwłaszcza w Wileńskiem, mglisto. Po nocnych przymrozkach temperatura we dnie w pobliżu zera. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek.: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witołdowa.

Oraz Rodowicza — Ostrobramska 4, Jarkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 8 i Sapożnikowa — róg Zawalnej i Stefańskiej.

OSOBISTA

— POWRÓT DYREKTORA KOLEI PAŃSTWOWYCH. Wczoraj powrócił do Wilna, po parodniowym pobycie w Grodnie p. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— Zakładanie fundamentów pod budowę pomnika ś. p. Dordzika. W swoim czasie powstała myśl wybudowania pomnika ku uczczeniu pamięci bohaterskiego chłopca ś. p. Dordzika, który w okresie pamiętnej dla Wilna powodzi w roku 1931 rzucił się w spienione fale Wilenki, by uratować życie tonącego dziecka żydowskiego. Projekt pomnika wykonany został przez artystę rzeźbiarza Bałzukiewicza i będzie przedstawiał Matkę Boską (wysokość około 3 metrów). Dla budowy pomnika zawiązał się specjalny Komitet, który, jak się dowiadujemy, przystąpił już obecnie do zakładania fundamentów. Pomnik stanie na placyku wpobliżu Wilenki koło cerkwi prawosławnej.

Po założeniu fundamentów dalsze roboty przy budowie pomnika zostaną przeprowadzone i zakończone na wiosnę r. przyszłego.

Z UNIWERSYTETU

— PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, (naukowe i pedagogiczne starego typu) w okresie zimowym 1934 r. odbywać się będą od dnia 6 do 10 marca 1934 roku. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 10 lutego 1934 roku, składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klauzurowy i ustny) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł. Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej.

Z POCZTY

— **Korespondencje poste-restante oraz dla abonentów skrytek pocztowych wydawane będą również w niedzielę i święta.** Dowiadujemy się, że Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów dla udogodnienia publiczności wydała zarządzenie, by wszystkie urzędy i agencje pocztowe, doręczające korespondencję, wydawały w niedzielę i ustawowe dnie świąteczne przesyłki zwykłe i polecone (bez pobrania), nadsyłane na poste restante oraz do skrytek i przegródek abonamentowych.

Wydanie korespondencji odbywa się w godzinach od 9 — 11.

Z KOLEI

— **Kolejowe Koło Szybowcowe.** Wojewódzki Komitet Kolejowy LOPP. organizuje zebranie organizacyjne Koła Szybowcowego, które odbędzie się dnia 28 listopada rb o godzinie 18 w sali konferencyjnej OKP. w Wilnie.

Zebranie zagai Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **II Wieczór Mickiewiczowski** w ramach Śród Literackich zapowiedziany jest na 6-go grudnia. Głównym prelegentem będzie tym razem prof. Manfred Kridl. Temat wieczoru „Rozwój artyzmu Mickiewicza".

— **Ciekawy odczyt.** Wilno było i jest zainteresowane możliwością utworzenia związku państw bałtyckich, dlatego też odczyt p. dyr. T. Nagurskiego pt. „Dzisiejsza faza walk o panowanie nad Bałtykiem" (ze studjum zagadnienia bałtyckiego, oraz wrażenia z podróży do Łotwy, Estonji i Szwecji), — winien zainteresować każdego Wilnianina.

Odczyt ten organizowany jest przez Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie. Odbędzie się dziś o godz. 20 w sali Instytutu Badawczego Europy Wschodniej (Arsenalska 8). Wstęp 50 gr., akademicki 30 gr.

— **Zebranie z Referatem.** „Znaczenie społeczne Czerwonego Krzyża na Międzynarodowym terenie jego działalności" odbędzie się w sali Izby Przemysłowo — Handlowej, ul. Mickiewicza 32, dziś o godz. 18.

Tą drogą uprzejmie przypominamy wszystkim zaproszonym o powyższem zebraniu, prosząc raz jeszcze o łaskawe przybycie.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zarząd Ogniska O. M. P. im. Szymona Konarskiego** podaje do wiadomości kandydatów i sympatyków, iż w dniu 29 bm. odbędzie się wieczór artystyczny, twórczości Stefana Żeromskiego w Ognisku przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 27. W programie wieczoru są: referat okolicznościowy, deklamacje, inscenizacja i śpiew. Wstęp wolny. Początek o godz. 19-tej.

RÓŻNE

— **Do współpracy z L. O. P. P.** Kontynuując akcję wciągania do współpracy z L. O. P. P. coraz to nowych grup mieszkańców m. Wilna, Komitet Wojewódzki Wileński L. O. P. P. wystosował do wszystkich instytucyj bankowych oraz redakcyj dzienników wileńskich, o gremjalne wpisanie się wszystkich pracowników w poczet członków Ligi, mając nadzieję, że przykład takich zespołów zwartych, złożonych z jednostek bardziej uświadomionych w doniosłem i państwowem znaczeniu prac około organizacji obrony kraju na wypadek wojny lotniczo — gazowej, skłoni i szerokie masy niezorganizowanej ludności do poparcia naszych prac.

Tylko bowiem masowy udział mieszkańców pozwoli na wykonanie koniecznego programu w tej dziedzinie.

Zkolei zwróci się Komitet w najbliższych dniach do innych instytucyj.

— **Kurs o. p. l. g.** W celu umożliwienia masowego uświadamiania młodzieży szkolnej w obronie przeciwlotniczo — gazowej, Komitet Wojewódzki LOPP. uruchamia w d. 29 listopada br. w sali gimn. im. Mickiewicza kurs o. p. lg. dla instruktorów trzeciej kategorji, który odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

Na kurs wejdą nauczyciele wileńskich szkół średnich, zawodowych i powszechnych w ilości około 80 osób, a zadaniem ich będzie, po ukończeniu szkolenia, przeprowadzanie kursów informacyjnych o. p. gaz. w swych szkołach.

OFIARA.

od R. B. na tragarza Bojarskiego — 4 zł.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „LUTNIA". — Dzisiejsza premjera „Pod białym koniem".** — Dziś Teatr „Lutnia" występuje ze wspaniałem widowiskiem — operetką „Pod białym koniem". Dotychczas realizacja żadnej premjery nie wywołała takich trudności, ogromu pracy i kosztów, co dzieło muzyczne Benatzkiego. Autorzy, pisząc tekst — libretto „Pod białym koniem", liczyli się ze zdobyczami technicznemi sceny. W widowisku tem, bierze udział ogromna ilość artystów, chórzystów, baletu, statystów i dwie orkiestry. — Przygotowano nowe, malownicze kostjumy i dekoracje. Początek o godz. 8,15 w.

— **Wznowienie op. „GEJSZA" w „Lutni".** Marja Kaupe, w niedzielę najbliższą wystąpi na przedstawieniu popołudniowem w roli tytulowej, w malowniczej operetce Jonesa „Gejsza".

— **„O sierotce Dorotce..."** — bajka W. Stanisławskiej, grana będzie w niedzielę nadchodzącą o godz. 12,30 po poł. Ceny miejsc najniższe.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś, wtorek dnia 28 bm. o godz. 8 w. arcydzieło Adama Mickiewicza „Dziady" — w inscenizacji Leona Schillera — stwarzającego nową wizję sceniczną.

— **Teatr — Kino Rozmaitości.** Dziś, wtorek dnia 28 bm. (pocz. seansów o godz. 4) — film „Pieśń Poganina". Na scenie niegrany dotychczas w języku polskim 1 akt, żart sceniczny Czechowa — „Oświadczyny" w reżyserji W. Czengerego.

Zmiany w rozkładzie jazdy.

Przed paru dniami w Bydgoszczy zakończyła swe prace konferencja w sprawie rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na rok 1934-35.

Z ogólnych udogodnień komunikacyjnych dla Wileńszczyzny należy wymienić:

1) uzyskanie dogodnego połączenia pociągami osobowemi i popiesznemi — Wilna z Grajewem;

2) codzienne dogodne bezpośrednie połączenie Wilno — Lwów przez Łuniniec — Sarny;

3) wyznaczenie dodatkowej pary pociągów w okresie letnim na linji Wilno — Mołodeczno;

i 4) wyznaczenie — w razie zapotrzebowania — dodatkowej pary pociągów wycieczkowych Wilno — Kobylniki (Narocz).

Z pogranicza.

TRUP NA DACHU PĘDZĄCEGO POCIĄGU.

Ze Stołpców donoszą, iż między Kojdanowem a Niegorełoje straż kolejowa znalazła na dachu międzynarodowego pociągu trupa młodego chłopca, który jak się okazało przybył aż z Władywostoku na „gapę". W podróży chłopiec gdzieś musiał uderzyć się głową o przęsła mostu, co i spowodowało śmierć.

Nazwisko chłopca nie ustalono, ponieważ nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

DOWCIPNI.

Ze Stołpców donoszą, iż do Polski przybyło onegdaj kilka wagonów ryb sowieckich. Ponieważ towar nie był pierwszej jakości odesłano go zpowrotem do Sowietów. Po kilku dniach ryby te z powrotem przyszły do Stołpców, lecz ponownie zostały odesłane. Po raz trzeci przysłano już ryby świeże, które wczoraj odeszły do Warszawy.

Jak się okazało świeże ryby zostały powykradane przez robotników sowieckich, zaś gniłe załadowane do wagonów.

NA WILEŃSKIM BRUKU

BEZCZELNI GOŚCIE.

Do restauracji A. Kuzniecа przy Lidzkim zaułku Nr. 13 przybyło dwuch nieznanych osobników, którzy po skonsumowaniu obfitego jedzenia i napojów spirytusowych wykorzystali moment, gdy właściciela restauracji nie było za ladą, i ulotnili się. Jak się okazało, goście ci nie tylko nie zadowolnili się bezpłatną kolacją, lecz przed ucieczką zabrali marynarkę właściciela i kalosze.

Kuzniec po ujawnieniu, że goście nie zapłaciwszy rachunku znikli, zawołał policję i razem z nią rozpoczął poszukiwanie „klijentów". W czasie pościgu jeden z nich został zatrzymany. (c)

CZYŻBY OFIARA HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM?

Do 3-go komisarjatu P. P. wpłynął meldunek o zaginięciu 17-letniej dziewczyny Marji Sienkiewiczówny (Niedźwiedzia 17).

Jak wynika z meldunku dziewczyna wyszła przed kilku dniami z domu rzekomo w celu nabycia sobie jakichś rzeczy w mieście i od tego czasu zniknęła bez śladu.

Matka zaginionej, wyraża obawę, że córka jej wpadła w ręce handlarzu żywym towarem.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania. (c)

PODRZUTEK.

W korytarzu Opieki Społecznej przy Magistracie m. Wilna znaleziono podrzutka płci męskiej, w wieku około 1 miesiąca. Dziecko zostało umieszczone w przytułku Dzieciątka Jezus.

STAWIŁ OPÓR POSTERUNKOWEMU.

Lewandowski Chaim, lat 32, (Końska 22), współwłaściciel sklepu futer p. n. „Futropol" stawił czynny opór posterunkowemu P. P. Mohortowi Józefowi, w chwili gdy ten ostatni stwierdził uprawianie handlu przez Lewadowskiego w dniu świątecznym.

OBŁAWA.

W wyniku obławy, dokonanej przez wydział śledczy m. Wilna na terenie m. Wilna zatrzymano 15 osób, z których część była bez żadnych dokumentów i miejsca zamieszkania, reszta zaś — przyjezdni, którzy nie mogli wytłumaczyć swego przybycia na ten teren.

KRADZIEŻE.

Gorbaczewskiemu Tomaszowi (Raduńska 3) skradziono z garażu koło od samochodu, wartości 135 zł.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Trofimow Nikita (Forsztadt Stefański Nr. 11) i Zaziukajtis Aleksander (Tokarska 6), u których podczas rewizji skradzione koło odnaleziono.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Staraniem Funduszu Wydawniczego K. O. P. ukazała się praca zbiorowa pt. *„Na strażnicy i w domu"*.

Z tytułu i podtytułu książki — „ciekawe i pożyteczne wiadomości dla żołnierza KOP. oraz jego rodziny" — okazuje się, że wydawnictwo powyższe obliczone było nietylko na czynnego żołnierza KOP., ale również i na rezerwistę i jego najbliższych.

Książka powyższa bogato ilustrowana, wydana na ładnym papierze, zawiera cały szereg wiadomości, które dadzą się podzielić na cztery zasadnicze grupy:

1. **Polska współczesna;** dział ten daje czytelnikom całokształt najpotrzebniejszych dla każdego obywatela wiadomości o Polsce dzisiejszej.

2. **Wiadomości praktyczne;** na pierwszem miejscu znajdujemy tu obszernie uwzględnione wskazówki dla rolników oraz literaturę rolniczą, dalej mamy tu wiadomości samorządowe, wskazówki prawne, spółdzielcze, pożarnicze, lekarskie i samokształceniowe ze szczególnem uwzględnieniem współpracy z Powszechnym Uniwersytetem Korespondencyjnym.

3. **Wiadomości wojskowe;** tu podane są informacje niezbędne dla żołnierzy służby czynnej, jak również dla rezerwisty.

4. **Rozmaitości;** w tym dziale znajdujemy nowele, związane z życiem KOP. oraz humor, wreszcie obfity dział wiadomości praktycznych jak to: o podróżowaniu kolejami, o PKO., miary i wagi, kalendarz myśliwski, wreszcie kalendarz na lata 1934—1938.

Wydawnictwo to powinno się stać podręczną książką żołnierza na granicy i rezerwisty — książką, która z pewnością przyczyni się do wyrobienia tego żołnierza w duchu zarówno wojskowym, jak i obywatelskim.

Humor.

ODPOWIEDŹ.

Shaw ma w Anglji sporo antagonistów. Podczas garden party w Windsorze podchodzi do Shaw'a jeden z nich:

— Czy ojciec pana nie był wypadkiem krawcem?

— A jakże — odpowiada Shaw.

— A dlaczego nie został pan również krawcem?

Shaw uśmiechnął się: — Pozwoli pan, że go zapytam — czy ojciec pana był gentlemanem?

— Oczywiście.

— A dlaczego pan nim nie został?

Do akt. Km. Nr. 346/1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, I-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 13 m. 1, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1933 r. od godz. 10-ej (nie później jednak, niż w dwie godziny) w Wilnie, przy ul. Zawalnej 28/30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Gurańca i składających się z pianina f. „Sponnagel" mebli, maszyny pedałowej drukarskiej motorowej f. „Albert et Co Frankietul i M. Wolter Frankfurt n/M" i maszyny motorowej do wyrobu kapsułek aptecznych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2660.— na zaspokojenie wierzytelności Zarządu Masy Upadł. Zw. Ubezp. Przemysłowców Polskich w Warszawie.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 17.XI 1933 r.

223/VI Komornik (—) Stefan Wojciechowski.

Nr. 811. 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Wiwulskego Nr. 6 m. 28, na zasadzie art. 602 K. post. Cywil. ogłasza, że dnia 1 grudnia 1933 roku, od godziny 10 zrana w majątku Zameczek pod Wilnem odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanych na 1570 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Wilno, dnia 27 listopada 1933 roku,

224/VI Komornik Sądowy (—) J. Fiediaj.

Napad awanturników w śródmieściu.

W ub. sobotę wieczorem na powracającego do domu w towarzystwie żony i innej znajomej technika dentystycznego Jakóba Pusznera (zam. przy ulicy Zawalnej 58) na ul. Królewskiej napadło kilku łobuzów. Po szeregu ordynarnych wyzwisk uderzyli awanturnicy Pusznera ciężkim przedmiotem po głowie, poczem prędko ulotnili się.

Do Pusznera zalewającego się krwią natychmiast sprowadzono Pogotowie Ratunkowe, które odwiozło go do szpitala św. Jakóba. Stan zdrowia Pusznera ciężki. Policja poszukuje awanturników. (c)

Tajemnicze zniknięcie dolarów.

Pan L., mieszkaniec pow. brasławskiego, otrzymał powiadomienie od A. Fuersta, swego krewnego zamieszkałego w Ameryce, że ten przekazał mu 101 dol. za pośrednictwem banku Wiedeńskiego.

Faktycznie, po jakimś czasie p. L. otrzymał list wartościowy z Wiednia, nadany przez Vienerbankverein. Jakież było jednakże rozczarowanie odbiorcy, gdy zamiast 101 dolarów w kopercie znalazł 4 banknoty po 1 dolarze. Pan L. natychmiast złożył odpowiednie zameldowanie na poczcie i w policji.

Po skomunikowaniu się z bankiem okazało się, że pod adresem L. została faktycznie wysłana cała suma w 3 banknotach: 2 po 50 dolarów i jeden 1 dol. List został przez bank opieczętowany.

Dochodzenie ustaliło, że na liście otrzymanym przez p. L. pieczęcie bankowe były nietknięte. Pozatem waga listu z 3 banknotami odpowiada zupełnie wadze listu z otrzymanemi 4 banknotami.

Zagadkowe zniknięcie banknotów jest przedmiotem dochodzenia policji wileńskiej wspólnie z policja wiedeńska (c)

WILLIAM J. LOCKE. 6

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— O, to zrewolucjonizuje świat, — odpowiedział. — Mój metal będzie bardziej błyszczący niż polerowane srebro, nie podlegający przyćmieniu jak platyna, nawiasem mówiąc podobna do cyny, twardszy niż diament i nie pękający. Szesnastocalowa armata, zrobiona z niego, będzie trwała wiecznie bez gwintowania, a igła nigdy się nie złamie i nie stępi.

— Jak się ten metal nazywa?

— Jeszcze nie wiem. Czekam na natchnienie. Już pani wie, że zostałem jej pokornym sługą na całe życie. Niech mi pani wynajdzie tę nazwę, to oddam się w jej niewolę na wieki. Czy pani spotkała kiedy jakiego wynalazcę? — zapytał nagle.

— Nie przypominam sobie.

— Więc ja jestem pierwszym. Co pani sądzi o tej nacji?

— Że ma zupełnie dobre chęci — odparła Pola.

Roześmiał się.

— I małego bzika, co? Widzi pani, nie można żyć romantycznem życiem i zachowywać jednocześnie wyniosłej równowagi w stylu Babingtona. Wynalazca wędruje nietylko wysokiemi szlakami natchnień ludzkości, lecz i przydrożami ludzkich potrzeb i ułomności i łąkami radości.

—Interesujące — uśmiechnęła się — tak, ale czy romantyczne...?

— Jestem ciekaw, w jaki sposób pani suszy włosy po umyciu — w zaciszu prywatnej egzystencji?

— Mogę zaspokoić pańską ciekawość — odrzekła ubawiona. — Moja służąca włącza małą maszynkę do zwyczajnego kontaktu elektrycznego w ścianie i robi mi gorący wiatr koło głowy. Niech mnie pan nie pyta, na czem to polega, bo nie powiem...

— Jak się nazywa ta maszynka?

— Zaraz... A! „Perfector".

— Domyślałem się tego — odparł. — Czy mogłem zdobyć coś bardziej romantycznego niż przywilej suszenia pięknych włosów pani?

Wybuchnęła śmiechem i poczuła się bardzo swobodna.

— Nie? Naprawdę? Zabawny zbieg okoliczności... Ale skąd panu przyszło do głowy pracować dla kobiecej próżności?

— Uciekłem ze strasznych fabryk, w których z rozkazu Molocha wstrętne, pracujące okropności musiały schnąć w ciągu pięciu sekund i zawędrowawszy na leśną polankę, rzuciłem się na miękki mech nad brzegiem strumienia. Zaraz otoczyły mnie płaczliwe nimfy wodne, którym rzekłem:

—Macie piękne twarze i członki, ale w tych długich, mokrych, prostych włosach jest wam stanowczo nie do twarzy.

Na to jedna z nich odpowiedziała:

— To powiedz nam, jak je szybko suszyć, bo na słońcu dostajemy zawsze bólu głowy.

Tknięty szczęśliwą myślą, zaprosiłem je do fabryki Molocha, tłumacząc, że tam włosy wyschną momentalnie.

W odpowiedzi usłyszałem zwykły kobiecy wykręt:

— Ależ, mój drogi, nie mamy się w co ubrać.

Więc, jako że jestem dobroduszny, odparłem:

— Jeżeli nie chcecie iść do Molocha, to Moloch przyjdzie do was.

— Czy to nie romantyczne, proszę pani?

Pola znów się roześmiała:

— Widzę, że pan jest nietylko wynalazcą, ale i kawałkiem poety.

— Kawałkiem? Całym poetą, to znaczy majstrem, któremu marzenia służą za surowy produkt. Czy zdobyłaby się pani na lepszą definicję?

Ale Pola nie dała się zdystansować.

— Na niejedną — rzekła.

— Dobrze. Jutro panią wyzwę. Definicje są bardzo ważne, a noc przynosi natchnienie.

I znów oboje musieli się zwrócić do sąsiadów. Pola do zawodowego poety, a Pandolfo do żony biskupa.

— Co za pewność siebie! — myślała Pola. — Mam nie spać całą noc, żeby się uzbroić w argumenty przeciwko niemu.

Poddała rzecz pod sąd poety Brendona, który zachowywał się tak, jakby trochę zakłopotany. Jego świeża; młoda, typowo angielska twarz nosiła piętno wrodzonej nieśmiałości.. Zdawał sobie sprawę, że piękna kobieta, której nazwiska nie mógł przeczytać, bo odwróciła w roztargnieniu swą kartę na lewą stronę, wcale się nim nie interesuje. Wyznał jej tedy szczerze, że jest pokornym człowiekiem. Na te słowa szybko się orjentująca Pola zrozumiała, że była niegrzeczna, i zajęła się nim uprzejmie do końca obiadu.

Panie wstały. Pandolfo odsunął jej krzesło.

— Przyzwyczai się pani do mnie zczasem — rzekł z uśmiechem w błyszczących oczach.

— Nie spodziewam się — odrzuciła ironicznie.

ROZDZIAŁ III.

Z bardzo zajętą gospodynią zdążyła zamienić tylko parę słów.

—Klaro, czy zwalniasz mnie z dyżuru?

— Co za pytanie?

— Byłam taka grzeczna, że chyba pozwolisz mi się pobawić? Zapewniam cię, że on się dobrze czuje i potrafi dać sobie radę.

Lady Demeter podziękowała serdecznie. Pandolfo był nastawiony. Nieżeby tego bardzo potrzebował. Pani Winterton, żona biskupa, była nim oczarowana. Pola mogła się rozerwać ze spokojnem sumieniem.

Kiedy mężczyźni wrócili do salonu i wogóle przez resztę wieczoru, musiała manewrować, żeby go uniknąć, bo nie uległo wątpliwości, że chciał ją prześladować. Wkońcu uciekła na taras pod skrzydła Spencera Babingtona.

Ale na drugi dzień rano Pandolfo przyłapał ją samą w ogrodzie. Podszedł do niej z kapeluszem w ręku.

— Droga pani, czem panią obraziłem?

Podniosła oczy z nad książki i odpowiedziała chłodno:

— Nie rozumiem pana.

— Wczoraj umierałem z pragnienia pomówienia z panią — ciągnął wynalazca. — Co znaczy urywana rozmowa przy stole? Naparstek wody dla spragnionego człowieka. A pani mnie unikała. Czy było to sprawiedliwe?

— Dlaczego nie miałem unikać? — odpowiedziała po kobiecemu.

— Bo ja nie zasługuję na takie traktowanie. Nie. Ja tylko mogłem się odważyć powiedzieć pani — pani Polu... Niech pani daruje że nazywam panią tak poufale imieniem... — dowiadywałem się naumyślnie, jak pani na imię... Pani Field — to dla mnie tylko grzeczna abstrakcja, podczas gdy Pola Field promienieje życiem — Podniósł rękę, nie dopuszczając jej do słowa i twarz rozjaśniła mu się świetlistym uśmiechem. — Niech się pani nie obawia. W odniesieniu do pani będę zawsze abstrakcyjnie grzeczny, ale mogę przecież myśleć o pani, jako o żywej istocie. Tego mi pani nie zabroni. Czem jest panna Kauffmann? Angielica Kauffmann — i anonimowa kobieta rozdziera welon, wykwitając zeń, jak róża. Moja analogja — co pani ma jej do zarzucenia?

— To, że jestem zwyczajną kobietą, nieznaną światu, dzięki Bogu, a tylko gronu swoich znajomych, jako pani Field.

— Założę się o miljon funtów, że nie. — Rzucił się wtył na poręcz z takim impetem, że ławka się zakołysała. — Artyzm pani indywidualności sprawia, że staje się pani Polą Field dla każdego, kto widział panią przez pięć minut, lub oglądał pani portret w pismach. O, ja wiem — rzekł, pochylając się znów ku przodowi — że pani chciała mnie przywołać swoją uwagą do porządku. Ale moje miejsce jest gdzieindziej, niż pani myśli.

D. c. n.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.